Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków. Czwartek 5. listopada Rok VIII.—Nr. 263

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Przewrót w Persji.

(kh) Uciszona na kilka zaledwie tygodni burza azjatycka wybuchła znowu w Persji. Tym razem w zgoła zmienionej, a nawet w zupełnie nowej formie.

Ostatni jej etap odbywał się, jak wiadomo, w Chinach, gdzie na tle szeregu zagadnień wewnętrzno-politycznych i społecznych rozwijała się otwarcie propaganda Moskwy i ta podsycała rewolucję przeciw wpływom państw europejskich. Głębszych przyczyn szukać należało jednak w rywalizacji dwu imperjalizmów na terenie Azji: rosyjskiego pod protektoratem bolszewizmu i angielskiego pod kierunkiem konserwatystów. Te dwa tak odmienne kierunki społeczne, kontynuujące jednakże tradycyjną politykę państw, podjęły z powrotem walkę, która zarówno dla Anglji, jak i dla Rosji jest problemem ich rozwoju, a nawet, szczególnie w Anglji — ich istnienia. Nie trzeba powtarzać, że są to sprawy decydujące o wszystkich niemal zagadnieniach polityki międzynarodowej; podłoże konferencji w Locarno było wybitnie azjatyckie, a jeśli liczy się w Europie od tej właśnie konferencji nową erę historji, to wystarcza, aby zrozumieć wielkość i doniosłość azjatyckich wypadków.

I jak na ironję, w kilkanaście dni po zakończeniu obrad locarneńskich, a w kilka dni po krótkiej ale znamiennej zawierusze bułgarsko-greckiej, wybuchł ogień w Teheranie. Zdetronizowany został mianowicie szach perski i jego cała dynastja, a stany i parlament powierzyły rządy premjerowi rządu Rhiza Khanowi, który podobno zgodził się już nawet przyjąć koronę i ma otworzyć linję nowej dynastji Persji. Rhiza Khan stał się zatem władcą Persji i zapoczątkował bardzo sympatyczne rządy, ogłaszając amnestję i obniżając natychmiast cenę chleba, której różnicę pokrywać będzie rząd. Te posunięcia taktyczne nowej głowy republiki czy może monarchji perskiej są zrozumiałe, jeżeli uświadomimy sobie fakt, że Persja nie jest jednolitym organizmem politycznopaństwowym, że jest tam szereg żywiołów odśrodkowych i że przy obecnem rozognieniu rewolucyjnem Azji trzeba umiejętnie sprzyjać tłumom, aby nie pożarły one pewnego dnia wczorajszego swego pupila i władcę.

Jakkolwiek jednak potoczą się jutro losy Rhiza Khana fakt historyczny się dokonał; trzeba jedynie ocenić jego właściwe znaczenie. Nie jest to łatwe, ponieważ prasa europejska, tak silnie zainteresowana w wypadkach azjatyckich, różnie oświetla zajścia w stolicy perskiej. I tak prasa angielska uderzyła odrazu w ton dobrze załatwionego interesu i twierdzi uporczywie, że przewrót w Persji jest zwycięstwem Anglji. Za kanałem La Manche oceniono zaś sytuację z miejsca odwrotnie. Detronizację szacha uznano za nową porażkę angielską na terenie Azji.

Należy więc zestawić fakty, aby z nich ocenić położenie.

Niewątpliwie tedy przewrót perski stoi w ścisłym związku z powszechnym ruchem w Azji. Jeżeli zaś tak należałoby źródeł jego poszukiwać w Moskwie lub w Londynie.

Właśnie jednak w dniu 2 bm. z okazji otwarcia parlamentu w Angorze wygłosił tam Kemal Pasza wielką mowę polityczną, w której, omawiając politykę zagraniczną Turcji, wymienił obok Moskwy i Afganistanu tylko Persję, jako sąsiadów zaprzyjaźnionych. I przypominając ową przyjaźń, przeszedł Kemal Pasza bzpośrednio po tej części swego przemówienia do kwestji Mossulu, wyrażając opinję, że Turcja czeka sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu; aby zaś zapewne dodać prestige'u tej nadziei, w końcowym ustępie prezydent Turcji zapewnił, że za główną gwarancję wysiłku Turcji uważa potęgę i energję armji, marynarki i lotnictwa.

To zgoła nie w locarneńskim duchu wypowiedziane ekspose rzuca doniosłe światło na sprawę Persji. Stoją te rzeczy bowiem w ścisłym związku ze sobą. Akcja Turcji w kwestji Mossulu jest postawiona przez nią w bardzo stanowczej formie i nie należy bynajmniej oczekiwać, aby decyzja niezgodna z planem Turcji była tam przyjęta spokojnie. Z drugiej strony nie należy sądzić, aby program tureckiej polityki zagranicznej pozostawał w takim stosunku do Moskwy, w jakim pozostają np. subwencjonowani przez nią generałowie chińscy. Polityka turecka jest polityką samodzielną, chociaż linja jej zbiega się z interesami Rosji.

I w tem oświetleniu zajścia w Persji nabierają zupełnie oryginalnego znaczenia i kształtu. Turcja przygotowując się do obrony swoich praw w Mossulu, organizuje pod tym kątem widzenia wypadki wokół siebie. Przez przewrót antydynastyczny, Persja przyłączyła się do wielkiego prądu przeciwangielskiego, zrzucając za jednym zamachem z siebie sieć intryg, jakim podlegał szach i jakie można było prowadzić za pomocą stanów, mających olbrzymi wpływ na rządy. W ten sposób Turcja pozbawiła się jednego „szacha" mniej w grze, którą rozpocznie z Anglją.

Rosja, która już rywalizowała z Anglją na perskim gruncie nie będzie oczywiście skora do wyzbycia się dotychczasowych wpływów. Jak donosi jednakże jedno z pism francuskich, ostatni zamach stanu w Persji jest zwrócony nietylko przeciw Anglji, ale także i przeciw Moskwie, a raczej bolszewikom. Bardzo znamiennym w tym kierunku faktem jest pogłoska o utrzymaniu w dalszym ciągu monarchji przez Rhiza Khana i respektowaniu przez niego istniejącego w Persji porządku politycznego.

Jeśli pogłoski się sprawdzą, a należy się raczej tego spodziewać, Rhiza Khan rozpoczyna nowy okres w dziejach ruchu azjatyckiego. Wysuwa on ideę niezależności tego ruchu i proklamuje azjatycki nacjonalizm w czynnej polityce. Doniesienia francuskie byłyby prawdziwe.

Za przykładem Turcji powojennej, państwa w Azji mającego pełne cechy europejskie, Persja przeprowadziłaby pierwszy eksperyment realizowania niezależności politycznej, narodowej i państwowej. Jakkolwiek się ta pierwsza próba uda, jest ona niebezpieczną zapowiedzią tak dla Rosji, jak i dla Anglji. Płód ich rywalizacji — nacjonalizm Azji, wyrasta na drodze walk i obustronnych intryg, wchodzi w życie i wypycha obce wpływy. Może to mieć olbrzymie następstwa w dalszych losach konfliktu rosyjsko-angielskiego i doprowadzić może do ukształtowania się nowej konstelacji międzynarodowej.

Czy jest to pieśń dalekiej przyszłości, czy bliskich miesięcy — trudno przewidzieć. Świat azjatycki staje się terenem wypadków, które wymykają się już z pod kontroli europejskich rachmistrzów.

Przed nowem przesileniem francuskiem?

Tel. wł. **Paryż**, 3. 11. Uchwała kongresu narodowych socjalistów, mocą której nowy gabinet premjera Painleve nie otrzyma votum zaufania tej grupy, zaostrzyła ponownie sytuację przesileniową i wywołała w paryskich kołach politycznych żywe komentrze. Naogół bowiem po konferencjach premjera Painleve z socjalistami przeważało zdanie, że wobec lewicowego programu rządu socjaliści udzielą mu poparcia. Uchwała kongresu tymczasem to przekonanie niespodziewanie obaliła.

W kołach poinformowanych jednak panuje nadzieja, że uchwała ta nie pociągnie za sobą żadnych poważniejszych następstw i nie wpłynie na dalsze losy gabinetu. Jakkolwiek bowiem socjaliści odmawiają premjerowi Painleve votum zaufania, to jednak wydaje się nieprawdopodobnem, aby mieli uchwalić votum nieufności.

Jak wygląda rozbrojenie Niemiec?

Tel. wł. **Berlin**, 3. 11. Tutejsze koła polityczne poruszone zostały dwiema sprzecznemi zupełnie wiadomościami w sprawie stanu rozbrojenia Niemiec.

Mianowicie „Echo de Paris" donosi, jakoby sprawozdanie komisji kontrolnej, opracowane dla rządu francuskiego, opiewało, że Niemcy daleko jeszcze nie spełniły wszystkich warunków i zobowiązań, nałożonych na nie w tym zakresie.

Z drugiej strony w Londynie Biuro Reutera ogłasza komunikat, jakoby komisja kontrolna była najzupełniej zadowolona z dotychczasowych wyników akcji rozbrojenia Niemiec. Dlatego komisja ponoć domaga się szeregu ustępstw na rzecz Niemiec. Mianowicie w pierwszej połowie listopada ma nastąpić likwidacja podkomisji kontrolnej z siedzibą w Frankfurcie nad Menem, z początkiem grudnia zaś zwinięcie dalszych dwóch podkomisyj w Hamburgu i Wrocławiu. W Frankfurcie znajduje się podkomisja francuska, w Hamburgu i Wrocławiu podkomisje angielskie.

Żydzi działali w porozumieniu ze Steigerem.

W SPRAWIE ZAMACHU NA PREZYDENTA.

Tel. wł. Lwów, 3. 11. Po trzydniowej przerwie wznowiono dzisiaj rozprawy przeciw Steigerowi, oskarżonemu o zamach na Prezydenta Rzplitej. Sensacją dnia dzisiejszego były zeznania słuchacza prawa, Tadeusza Flacha, którego oświadczenia były wprost rewelacyjne.

Zeznał on mianowicie, że w domu jego rodziców była służąca, niejaka Kaluzek, która dawniej służyła w domu posła Reicha, jak wiadomo, prezesa koła żydowskiego w Sejmie. Służąca ta doniosła rodzicom Flacha, że w czasie jej służby u Reichów odbyła się tam bardzo ważna **narada, która dotyczyła sprawy zamachu na Prezydenta Rzplitej oraz sprawy uczestnictwa Steigera w tym zamachu.** Narada ta odbyła się jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy przed sądem doraźnym, a uczestniczyli w niej poseł Reich, obrońcy Steigera dr. Grek i dr. Bromberg oraz ojciec Steigera. Służąca podsłuchała rozmowy, prowadzone do późnej nocy. **Słyszała, że Steiger przyznał wobec zgromadzonych, że istotnie dokonał zamachu na Prezydenta.** Służąca dodała, że na długo przed zamachem służyła przy ul. Kochanowskiego 14, gdzie mieszkał Steiger, a gdzie niedawno znaleziono granaty, których zawartość odpowiadała zawartości bomby. **Widziała ntajony pokój Steigera pod strychem, a w nim liczne broszury i pisma zagraniczne, co nasnnęło jej refleksję, że Steiger musi być wielkim działaczem żydowskim.**

Po tych rewelacyjnych zeznaniach zaznaczył św. Flach, że służąca ta z góry oświadczyła, że nie powtórzy tego, co widziała i słyszała przed sądem, gdyż nie chce robić przykrości rodzinie Reichów.

Zeznania te wywarły olbrzymie wrażenie na sali, a katastrofalną konsternację na ławie obrońców. Najsilniej dotkniętym poczuł się dr. Grek, który usiłował dowieść, że zeznania św. Flacha nie mogą być prawdziwe, gdyż on (Grek) nie widział Steigera i zrezygnował z pozwolenia widzenia się z oskarżonym przed rozprawą. Na dowód żądał dr. Grek odczytania sprawozdania jednego z dzienników lwowskich, który podał wiadomość o rezygnacji dra Greka z pozwolenia na widzenie się z Steigerem przed rozprawą, nazywając to „trickem" ze strony Greka.

Prokurator w odpowiedzi oświadczył, że wniosek dra Greka uważa za niedopuszczalny, ponieważ w tym kierunku wystarczają najzupełniej akta sądowe, które stwierdzają, że dr. Grek otrzymał pozwolenie na półgodzinną rozmowę z Steigerem. Nic w aktach niema o rezygnacji dra Greka z tego pozwolenia.

Wobec tego oświadczenia prokuratora kilkakrotnie zabierali głos obrońcy wzburzeni tem, że prokurator serjo traktuje zeznania owej służącej zapodane przez Flacha. W końcu prokurator zgłosił wniosek, aby sprawę rozstrzygnął Trybunał w duchu, jaki uzna za stosowny. — Przebieg dzisiejszej rozprawy wywołał żywe poruszenie zarówno wśród palestry lwowskiej jakoteż wśród publiczności.

List z Londynu.

(Korespondencja własna Gońca Krakowskiego).

Londyn ma obecnie wiele emocji, — które wprawdzie nie obracają się w świecie faktów, a tylko nadziei i fantazji.

Do pierwszej takiej emocji, która wytrąciła mieszkańca Londynu z jego zwykłej równowagi duchowej, był powrót ks. Wells do stolicy. Tysiączne tłumy wyległy na powitanie angielskiego następcy tronu, — a gdy wystrzał armatni oznajmił, że książę swoją stopą dotknął już stałego lądu, tłumy ogarnął entuzjazm. Kilka tysięcy miss rzucało garściami kwiaty pod stopy następcy tronu, a ponieważ kobiety angielskie mają wielkie dłonie, więc kwiatów było dużo.

Nagle wśród demonstrujących tłumów, z którymi w pocie czoła walczyło o porządek wojsko i „bobby", zobaczono transparenty z podobiznami czerwonych carów Rosji. — Grupa ludzi niosła podobiznę „boga rewolucji" Lenina, jego pomocnika Lejbe Trockiego a nawet wschodniego Dalejlamę Radka-Sobelsohna. Anglicy nie posiadają gorącego temperamentu, dlatego też wyznawców czerwonego caryzmu nie zlynczowano, — ale pod adresem rządu padały gorzkie słowa oburzenia:

— Raz trzeba zrobić porządek z tym tałatajstwem! Co to za rząd, który boi się tknąć bolszewików i to w chwili gdy książę Wells przyjeżdża z manewrów i z dominiów jako tryumfator, przekreślając już swoją osobą wszelką tam rozpanoszoną agitację komunistyczną.

Oburzenie na rząd było tak wielkie, że tłum wprost z portu pomaszerował pod gmach „Foreign-Office" i demonstrował. Wynik gniewu u du następnego już dnia przyniósł pewne rezultaty, — policja aresztowała aż... dwunastu komunistów, ale między aresztowanymi nie było ani Cooca, ani innych przywódców i niebezpiecznych agitatorów, aresztowano kilku szeregowych partji komunistycznej. Aresztowanie tych dwunastu apostołów wiary bolszewickiej podziałało już kojąco na opinję Londynu, nawet prasa pisała w tym duchu, że rząd raz nareszcie chwycił się polityki silnej ręki i tępi zawzięcie komunizm.

Wogóle wyspiarze nie żyją życiem realnym. Oni uważają, że sam pobyt ks. Walii w koloniach jest równoznaczny z pognębieniem agitacji komunistycznej w tych krajach, im się wydaje, że arestowanie dwunastu komunistów jest równoznaczne z wytrzebieniem wszelkiej działalności bolszewickiej. Ta bezkrytyczność w odróżnianiu rzeczywistości od fantazji w polityce doprowadza ludność Londynu do wygłaszania takiej opinji, że Locarno jest momentem zwrotnym w powojen. historji. Gdy wiadomość o przyjeździe Austin Chamberlaina rozeszła się po mieście, zebrały się na dworcu kolejowym nieprzebrane tłumy anglo-sasów, by ujrzeć tego modern-anioła pokoju w monoklu, w błyszczącym cylindrze i doskonale skrojonym palcie. Na cześć Chamberlaina i Locarno wznoszono takie okrzyki radości, jakie wznosił dotychczas Londyn tylko w czasie jazdy koronacyjnej nowego króla do Westminsteru. A gdy spytać przeciętnego Londyńczyka wiwatującego na całe gardło, dlaczego tak się entuzjazmuje, odpowiada:

— Jak to pan nie wie, że podpisano w Locarno nowy pokój europejski, że teraz nam wszystkim będzie dobrze, że Anglja będzie znów taką, jak przed rokiem 1914?

I w mrzonkach swoich obywatel Londynu idzie tak daleko, że nważa iż z datą podpisania traktatu w Locarno, kończy się jego niedola, kończy się kryzys przemysłowy, kończy się bezrobocie, a Londyn staje się znów bogatą stolicą Wielkiej Brytanji.

Ten optymizm, czy bezkrytyczność przeciętnego Anglika ma swoje dobre i złe strony. Do dobrych należy: ułuda kilku dni, — różowa nadzieja wyjścia z trudności. — do złych: zgorzknienie i żal do głupiej Europy. Bo gdy rzeczywistość połamie ułudy i marzenia, wtedy w duszy Anglika pozostaje żal i gorycz i poszukiwanie rzekomych winowajców. Jego myśli po rozczarowaniu idą w tym kierunku: — mogłem być szczęśliwy, mogłem znów zacząć pracować i zarabiać, gdyby nie ta przeklęta Francja, czy Polska...

To jest dusza, — to są myśli przeciętnego obywatela państwa Jego Królewskiej Mości!

t. H.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY W WEMBLEY.

Londyn, 1. 11. Wczoraj popołudniu w obecności ks. Jorku, przedstawicieli rządu i władz municypalnych oraz licznie zgromadzonej publiczności dokonano ceremonii zamknięcia Wystawy Imperjum w Wembley. Komitet wystawy komunikuje przy tej sposobności, że w ciągu 19-tu miesięcy trwania wystawy odwiedziło około 27 miljonów osób.

Rada wojenna przeciw redukcji armji.

Warszawa, 3. 11. (PAT). Dnia 3 listopada odbyło się w zwykłym składzie posiedzenie nadzwyczajnej rady wojennej pod przewodnictwem ministra wojny gen. Sikorskiego. Minister zaznajomił zebranych z sytuacją budżetową wojska na tle ogólnego położenia gospodarczego państwa, oraz akcję oszczędnościową, jaka jest prowadzona z jego rozkazu z całą energją.

Następnie wysłuchano sprawozdań dowódców O. K. przybyłych do Warszawy z okazji uroczystości Nieznanego Żołnierza odnośnie do ich projektów oszczędnościowych oraz stanu moralnego i materjalnego powierzonych im oddziałów. Minister poddał omówieniu sprawę dalszych oszczędności wojskowych. Rada wojenna powzięła w tym względzie następującą uchwałę:

Rada wojenna, zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 3 listopada, rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu ministerstwa i biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, wyraża opinję, że redukcja powinna obejmować w odpowiedniej mierze wszystkie dziedziny życia państwowego. **Ogólna struktura armji nie pozwala na dokonanie gwałtownego zmniejszenia budżetu.** Rada wojskowa stwierdza, że zasada najdalej posuniętych oszczędności stosowana jest już w armji i pod względem oszczędności daje bardzo dodatnie wyniki.

Rada wojenna przyjąwszy do wiadomości, że akcja ta prowadzona będzie nadal w roku 1925 stwierdza dalej, że rzeczą nie zwykle ważną dla administracji wojskowej jest ustalenie stałych ram dochodów i wydatków, jakiemi rozporządzać może i bez jakich trudno jest myśleć o realizacji pracy. Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności w budżecie na rok 1925, na które minister spraw wojskowych już wyraził zgodę, a które pod względem materjalnym zmniejszają budżet wojskowy ogółem o 60 miljonów złotych, rada wojenna stwierdza, że **dalsza redukcja w roku bieżącym miałaby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa.** Odnośnie do budżetu na rok 1926 rada wojenna stwierdza nakoniec, że dyskusja fachowa na temat dalszych oszczędności mogłaby być tylko uchwalona przez radę obrony państwa, powołaną w myśl projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Litwa uważa rokowania polsko-litewskie za zerwane definitywnie.

Kowno, 3. 11. (Pat.) Litewski minister spraw zagranicznych Reinis udzielił korespondentowi „Echa" następującego wywiadu: „Kategorycznie mogę oświadczyć, że rokowania z Polską są zerwane bez zaangażowania się na przyszłość. Wypełniając przepisy konwencji kłajpedzkiej, prowadziliśmy te rokowania, bo to było naszym obowiązkiem, to też gdy Polacy dowiedli, że oni ponoszą winę za zerwanie rokowań, nikt nie może nam zarzucić, że nie chcemy wypełnić zobowiązań, wypływających z konwencji kłajpedzkiej. Z drugiej zaś strony nasze społeczeństwo może być przekonane, że rząd nie prowadził żadnej tajnej polityki. O żadnym wpływie ze strony obcych państw z powodu niewypełnienia konwencji nie może być mowy, gdyż delegacja nasza trzymała się ściśle paragrafów tej konwencji. Polityka delegacji polskiej w Lugano zadziwia mnie i interesuje, gdyż po Locarno, gdzie położenie międzynarodowe Polski znacznie się pogorszyło, brak decyzji w kierunku porozumienia się, wydawać się może nieco dziwnem.

Na uwagę, że Polska mogłaby może mieć nadzieję ponownego rozpoczęcia rokowań, minister powiedział: Nie wiem, widocznie delegat polski opierał się prawdopodobnie na przypuszczeniach, że po nowych wyborach do sejmu litewskiego w razie przegrupowania sił na nowo grup politycznych, przyszły rząd wykazałby więcej ustępliwości. Obecne ugrupowania rządowe z pewnością tego nie uczynią.

Na zapytanie, dlaczego nie prowadzono rokowań z Polską za pośrednictwem jakiegoś innego państwa, minister powiedział, że w takim wypadku państwo pośredniczące pewnie wywarłoby presję na Litwę w kierunku porozumienia się z Polską, a to byłoby dla Litwy korzystne. W każdym razie jest faktem, że rokowania z Polakami są zerwane definitywnie.

STRESEMANN O ROLI ANGLJI WOBEC NIEMIEC.

Tel. wł. Berlin, 3. 11. Prasa podaje znamienne przemówienie ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej dra Stresemanna, wygłoszone w Dreźnie. Stresemann m. in. oświadczył, jakoby Chamberlain złożył wobec niego uroczyste oświadczenie, iż „cała flota i armja lądowa W. Brytanji stanie do dyspozycji Niemiec, gdyby Francja miała naruszyć ich granice".

Dalej podkreślił Stresemann, że parafowane w Locarno traktaty polegają na zasadzie wzajemności. Niemcy przyjęły nietylko pewne zobowiązania, ale i otrzymały pewne przyrzeczenia. Jest to dla Niemiec wielki postęp. jeśli zważyć, że w chwili obecnej Niemcy nie mogą prowadzić jakiejkolwiek wojny, gdyż nie mają środków na to. Ewentualne odrzucenie umów locarneńskich poza znaczeniem międzynarodowem mogłoby się przyczynić do poważnego kryzysu politycznego w Niemczech.

SUKCESY ABD-EL-KRIMA W MAROKKO.

Tel. wł. Paryż, 3. 11. Według wiadomości z Marokka, nagłe wystąpienie Abd-el-Krima przeciw wojskom hiszpańskim i częściowo francuskim było zupełną niespodzianką dla francuskich kół wojskowych.

Abd-el-Krim rozporządza w dalszym ciągu znacznym materjałem ludzkim jak również materjałami wojennemi i mimo zaciętej obrony Hiszpanów odnieśli nad nimi pewne sukcesy. Hiszpanie zmuszeni byli opuścić Aidir i znajdują się w tak niedogodnej sytuacji wobec wojsk powstańczych, że najprawdopodobniej będą musieli cofnąć się jeszcze dalej. Dowództwo francuskie wydało wszelkie możliwe zarządzenia celem zabezpieczenia frontu francuskiego, licząc się z tem, że Abd-el-Krim zachęcony sukcesami nad wojskami hiszpańskiemi będzie usiłował przerwać i linje francuskie.

Akcja Abd-el-Krima według ostatnich wiadomości kierowana jest przez oficera b. cesarskiego sztabu generalnego niemieckiego Klemsa, który jest duszą sztabu Abd-el-Krima. Na czele artylerji powstańczej stoi również b. oficer niemiecki, ppułkownik Erbisch. Według najświeższych wiadomości dowództwo hiszpańskie przygotowuje energiczny atak w kierunku Tetuanu.

SYRJA PRZECIW FRANCJI.

Tel. wł. Londyn, 3. 11. Według wiadomości z Syrji sytuacja tam przedstawia się w dalszym ciągu bardzo krytycznie. Wojska powstańcze rozdzieliły się na cztery grupy, na czele których stoją przywódcy poszczególnych plemion.

Powstańcy otoczyli ze wszystkich stron Damaszek, uniemożliwiając załodze francuskiej w tem mieście utrzymanie kontaktu z resztą francuskiej siły zbrojnej. W całej Syrji prowadzona jest wytężona agitacja za zbrojnem wystąpieniem przeciw Francuzom. Agitacja ta natrafiła na grunt bardzo podatny, skutkiem czego położenie wojsk francuskich jest ogromnie krytyczne.

STRAJK PIEKARZY W WIEDNIU.

Tel. wł. Wiedeń, 3. 11. Dzisiaj wybuchł tu powszechny strajk piekarzy. Strajk wywołał żywe zaniepokojenie i spowodował formalny run publiczności na piekarnie.

DŻUMA W GRECJI.

Rzym, 3. 11. (Pat.) „Secolo" donosi z Saloník, że w mieście i okolicy skonstatowano 5 wypadków dżumy. Stan zdrowotny Macedonij nie jest również zadawalniający, gdyż panuje tam epidemja tyfusu i grypy.

DZIERŻYŃSKI NASTĘPCĄ FRUNZEGO?

Moskwa. 3. 11. (A. W.) Wedle doniesień z Moskwy następcą Frunzego ma zostać Dzierżyński, co pociągnie za sobą nominację Trockiego szefem najwyższej rady gospodarczej.

PRZED ROZPOCZĘCIEM OBRAD SEJMOWYCH.

Tel. wł. **Warszawa,** 4. 11. Podobnie jak poniedziałek tak i wtorek w życiu politycznem nie przyniosł żadnych ewenementów. — Biuletyn Prezydjum Rady Ministrów podaje jedynie, że premjer Grabski odbył dłuższą konferencję z posłem austrjackim w Warszawie, p. Postem, na temat zagadnień gospodarczych.

Z dziedziny dyplomatycznej należy zaznaczyć powrót posła sowieckiego w Warszawie, p. Wojkowa. W życiu sejmowem panuje zupełna cisza. Dopiero dzisiaj rozpoczną się obrady komisji skarbowej i budżetowej, na których będzie przeprowadzone trzecie czytanie ustaw sanacyjnych. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu ma być kontynuowane głosowanie nad ustawą o reformie rolnej.

TAJEMNICE „PIASTA".

Warszawa, 3. 11. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem posłów i senatorów koło Piasta unormowało i ustaliło stanowisko Piasta w stosunku do ustaw sanacyjnych i wniosku o rozwiązanie sejmu jak również co do poprawek w senacie uchwalonych przy reformie rolnej.

POS. ZDZIECHOWSKI U PREMJERA.

Tel. wł. Warszawa, 4. 11. Premjer Grabski przyjął wczoraj przewodniczącego komisji budżetowej, posła Zdziechowskiego, z którym odbył naradę w sprawach budżetowych. Uzgodniono zasadniczy pogląd w sprawie stosowania metod oszczędnościowych przy budżecie na r. 1926.

ZGON TAD. CIEŃSKIEGO.

Tel. wł. Lwów, 3. 11. Zmarł tu senator Tadeusz Cieński, teść posła Dubanowicza, członek stronnictwa chrześcijańsko-narodowego.

STRAJK TELEFONISTEK W WARSZAWIE?

Warszawa, 3. 11. (A. W.) Dziś wieczór odbył się ogólny wiec telefonistów, na którym zapadnie decyzja co do dalszej taktyki pracowników. Wedle doniesień wyłoni się komitet strajkowy na wypadek dalszego przewlekania się załatwienia stawianych postulatów.

INTERWENCJA RZĄDU W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Warszawa, 3. 11. (A. W.) W związku z grożącą redukcją pracowników w Mirkowskiej F-ce papieru w Jeziornie pod Warszawą, gdzie bezrobocie objęło przeszło 1000 robotników. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zainteresowało się tą sprawą, gdyż jak słychać, powodem zamknięcia fabryki ma być brak kredytu.

WZROST DROŻYZNY.

Tel. wł. **Warszawa,** 4. 11. Komisja badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że w październiku w porównaniu z wrześniem koszty utrzymania wzrosły o 2,43 proc.

KATASTROFA LOTNICZA POD KALWARJĄ.

Tel. wł. Warszawa, 4. 11. Odbywając t. zw. lot warunkowy uczeń szkoły pilotów, por. Pychała, na aparacie Pokaz spadł pod Górą Kalwarji. Wskutek krótkiego spięcia w akumulatorze aparat zapalił się w powietrzu. Lotnik w ostatniej chwili zdołał wyskoczyć, odnosząc poparzenia i obrażenia nie zagrażające jego życiu. Aparat spłonął.

POWRÓT Z ZA OCEANU.

Tel. wł. **Warszawa,** 4. 11. Delegacja polska na konferencję międzynarodową w Waszyngtonie częściowo już wróciła do Europy. Posłowie Głąbiński i Dąbski zatrzymali się jeszcze w Paryżu, poseł Dymowski w Londynie. Niektórzy członkowie delegacji pozostali jeszcze w Ameryce, jednak są już również w drodze powrotnej.

Niemieckie plany.

Układy zawarte w Locarno, poza swoimi bezpośrednimi skutkami politycznymi, których dzisiaj niepodobna w całej pełni ocenić, posłużyły do wytworzenia bardzo charakterystycznego nastroju. Niema już być odtąd ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Zamiast idei odwetu, — pojednanie, zamiast przewagi jednych nad drugimi — równowaga i współdziałanie. Pokój ma być zabezpieczony na całe ćwierć wieku, jak to z matematyczną dokładnością obliczył jeden z dzienników angielskich. Briand brata się z Lutherem, wszyscy przebaczają sobie wzajemne urazy. Pokazuje się, że nie tylko my „Słowianie, lubimy sielanki".

Ale czy to naprawdę przyszedł czas na sielankę? To pytanie musimy sobie zadać przedewszystkiem my, wschodni sąsiedzi Niemiec, bo o nas przedewszystkiem chodzi. Czego możemy oczekiwać w związku z paktami, podpisanymi w Locarno?

Bez nadmiernego pessymizmu i optymizmu, musimy sobie uprzytomnić dwa fakty: 1) Niemcy, bez względu na odcienie polityczne, które ich dzielą, nie wyrzekli się zamachu na Polskę, nie wyrzekli się odebrania nam przynajmniej Pomorza i Górnego Śląska; 2) w obecnej chwili Niemcy nie myślą o zbrojnym najeździe na Polskę, bo na to nie pozwala im ich położenie gospodarcze i finansowe i ich zależność od Zachodu. Wobec tego Niemcy chcą pracować narazie nad pokojowym odwetem. Oczywiście, nie są tak naiwni, by przypuszczali, że Polska odda im przez jakiś arbitraż ziemie, które do niej należą. Ale chcą przygotować sobie przyszłość, chcą na Pomorzu i Górnym Śląsku wywołać taki stan rzeczy, by utrzymanie tych ziem przy Polsce stało się trudnem.

Kto obserwuje stosunki w tych dziedzinach, ten widzi zupełnie jasno niemieckie plany. Żywioł niemiecki, który jeszcze tam został, prowadzi zawziętą walkę z polskim żywiołem. Prowadzi ją przy wydatnej pomocy obcej. Stosunki kredytowe w Niemczech są bardzo ciężkie, ale mimo to znajdują się obfite kredyty dla Niemców pomorskich. Przed kilku dniami na jednej ze stacyj granicznych władze niemieckie zawróciły gromadę optantów, którzy dobrowolnie, przed terminem pierwszego listopada, opuszczali Polskę. Na Górnym Śląsku pracują Niemcy nad dezorganizacją produkcji, a pomagają im w tem zaślepieni doktryną protektorowie „pracy", którzy przypuszczają, że można u nas pracować mniej, niż o parę kilometrów dalej na zachód. Prowadzi się już dzisiaj zawziętą walkę o ziemię, o domy, o każdą placówkę gospodarczą, czy kulturalną. A wszystko to ma według planów niemieckich doprowadzić do odzyskania Pomorza i Górnego Śląska.

Polska chce szanować traktaty, dawne i obecne. Nie pozwoli ich naruszać. Układy w Locarno może pojąć tylko w ten sposób, że one sankcjonują granice, wytyczone przez Traktat Wersalski. Polska gotowa jest wejść w żywsze stosunki handlowe z Niemcami, co zresztą konieczne jest choćby ze względu na tak bliskie sąsiedztwo. Nie potrzeba dodawać, że polityka Polski jest nawskróś pokojowa, tak w celach, jak i metodach.

Cały świat dzisiaj pragnie pokoju. Jednakowoż do pokoju prowadzi tylko poszanowanie istniejącego prawa, dochowywanie wierne zawartych traktatów i układów. Niemcy jednak są innego zdania. Według nich pokój powinno się okupywać rezygnacją z praw, zrzekaniem się tego, co przez same Niemcy zostało dobrowolnie podpisane. Tak np. sprawa optantów została rozstrzygnięta przez wiedeńską konwencję. Tymczasem, gdy Polska w lęcie skorzystała z praw, konwencją jej przyznanych, Niemcy podnieśli wielki alarm, oskarżając nas o barbarzyństwo. Obecnie rząd polski niechcąc psuć „nastroju", wstrzymał wydalanie optantów, których nowa partja miała wyjechać na 1 listopada — wstrzymał oczywiście do daty późniejszej. Ale Niemcy i czerpiąca z nich inspirację prasa zachodnia chce przedstawić ten akt kurtuazji jako rezygnację z praw, rezygnację, która jest niedopuszczalna.

A dlaczego Niemcom tak zależy na tych kilkunastu tysiącach optantów? Czy znowu nie mają ich gdzie pomieścić? Oczywiście, że nie względy techniczne wchodzą tu w rachubę. Optanci, wbrew swojej woli, mają zostać w Polsce, by tu wzmacniać żywioł niemiecki. Do tego celu zmierzają inne propozycje niemieckie, wysuwane, w związku z rokowaniami o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Polska — nie trzeba tego wciąż podkreślać — pragnie utrwalenia się pokoju, pragnie gospodarczego modus vivendi z państwem niemieckiem. Ale Polska nigdy nie dopuści do tego, by Niemcy na polskiej ziemi prowadzili akcję kolonizacyjną, przerwaną skutkiem wyniku wojny. Polskie społeczeństwo rozumie w całej pełni niebezpieczeństwo niemieckie, a jeżeli nie rozumie ten lub inny urzędniczek z ministerstwa spraw zagranicznych lub z innych ministerstw, to znajdą się sposoby zapobieżenia temu, by on na własną rękę nie prowadził wielkiej polityki.

Możemy zgodzić się na to, co podpisano w Locarno. Ale równocześnie musimy rozumieć, że akcja niemiecka, skierowana przeciw polskości Pomorza i Górnego Śląska, przybiera nową postać, i to bardziej niebezpieczną, bo przybrana w pacyfistyczne formuły, na których lep ten lub ów daje się złapać. Jest naszym obowiązkiem nietylko widzieć niemieckie plany, ale im przeciwdziałać. Polska musi się zdobyć na bardziej jednolitą, spokojną, a stanowczą politykę w obronie dwóch najdroższych dla nas dzielnic, które są i zostaną polskiemi. A od wyzyskania pełni przysługujących nam praw, od pracy nad ściślejszem zespoleniem tych ziem z resztą Rzeczypospolitej, nic nas nie zdoła powstrzymać, ani też nie zaniedbamy niczego dla pięknych gestów, które robią zagranicą dobre wrażenie.

R. Rybarski.

Rady Rodzicielskie przy szkołach.

W związku z artykułem „Gońca" (Nr. 258) p. t. „Społeczeństwo i Nauczycielstwo" — otrzymujemy następujące uwagi:

Rozdźwięk, jaki zapanował w ostatnich czasach między rodzicami a szkołą, nie jest objawem zdrowym, ani korzystnym, dlatego społeczeństwo winno się z całą energją postarać o to, by zło usunąć i nie pozwolić mu się krzewić.

Krytyka Władz szkolnych, krytyka nauczyciela jest rzeczą obecnie niemal powszechną i ci. którzy występują w roli osób powołanych do oceny — nie zdają sobie sprawy ile zła wyrządzają ich niejednokrotnie gołosłowne oskarżenia. Na Śląsku, gdzie agitacje polityczne są rzeczą codzienną, ileż zła przynoszą ci, co na każdym miejscu, przy lada sposobności podnoszą głos krytyki pod adresem polskiej szkoły i polskiego nauczyciela. Społeczeństwo musi sobie zdać jasno sprawę z tego, że szkoła polska jest inną niż szkoła niemiecka. Stosuje ona inne metody przy nauczaniu — stosuje też inne środki dyscypliny i karności. Praca szkoły polskiej to praca ciężka i głęboka. Strząsa ona twardy pokost zewnętrznej kultury nałożonej przez Niemca i szuka pod tą powłoką serca i umysłu. Szkoła polska budzi ten umysł i uczy go samodzielnie myśleć, przygotowuje go do pracy twórczej. Szkoła polska budzi uśpione serce — uczy je kochać Boga, Ojczyznę i bliźniego — uczy miłości ofiarnej, poświęcającej się i przez to silnej. Nauczyciel polski ma wysokie i szczytne cele przed sobą i idzie ku nim wytrwale. Zerwał on z karą cielesną, z biciem po twarzy i może dlatego u pewnych grup naszego społeczeństwa stracił swą powagę i autorytet. Czas już najwyższy, by społeczeństwo przejrzało i oceniło należycie polskiego nauczyciela. Sposobność najlepszą ku temu nastręczają świeżo utworzone po szkołach Komitety Rad Rodzicielskich. Komitety te winne wejść w ścisły związek ze szkołami, tj. nauczycielami i wypracować programy wspólnej pracy dla dobra dziecka. Dom rodzicielski nie może przesuwać całej odpowiedzialności za wychowanie dziecka na szkołę. Szkoła ma to dziecko tylko przez 5 lub 6 godzin dziennie — czyż można od niej żądać, by zupełnie sama wykształciła i wychowała dziecko? Każdy dorosły człowiek zdaje sobie jasno sprawę z tego, że harmonja między szkołą a domem rodzicielskim stworzy tę atmosferę, która zdoła wychować przyszłego prawego obywatela Polaka.

Szkoła razem z Komitetami Rodzicielskiemi winna zająć się kwestją dożywiania dzieci w szkołach. Potrzebne są zwłaszcza na zimę takie organizacje, które dałyby dziecku w szkole kubek gorącego mleka lub cacao i bułkę. Komitety mogą się zająć sprawą dzieci dojeżdżających koleją do szkół. Mogą się wystarać w Dyrekcji kolei o osobne wagony przeznaczone stale tylko dla kształcącej się młodzieży. Rzecz taka jest konieczna, a uchroni dziatwę przed demoralizacją, jakiej niejednokrotnie dostarczają wagony przepełnione byle jaką publicznością. Komitety Rad Rodzicielskich powinny zająć się sprawą zorganizowania naukowych przedstawień w kinoteatrach. Rzecz taka jest praktykowana w Krakowie w Muzeum Przemysłowem i ma wielkie powodzenie i uznanie. Połączone Komitety Rodzicielskie mogłyby wspólnemi siłami stworzyć wielkie stałe letnisko dla dzieci śląskich n. p. na Podhalu, lub w Beskidach.

Jak widzimy pracy dużo stoi przed społeczeństwem, trzeba więc ochotnie i energicznie przystąpić do niej. Nie traćmy czasu na spory i bezpodstawne krytyki — niech rodzice podadzą dłoń bratnią nauczycielowi — a dokażą światu raz jeszcze, że stara maksyma łacińska ma racje: „Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur".

I. J.

OSTRY KRYZYS FINANSOWY NA LITWIE.

Gdańsk. 3 11. (PAT). Z Kowna donoszą: W związku z ogólnym brakiem gotówki dającym się odczuwać od pewnego czasu na Litwie, żydowski bank centralny, najważniejsza instytucja kredytowa na Litwie, z siedzibą w Kownie, popadł w trudności finansowe. Fakt ten wywołał w litewskim świecie gospodarczym wielkie zaniepokojenie.

Z Teatru.

Dziady
ADAMA MICKIEWICZA.
Inscenizacja: Stanisława Wyspiańskiego. — Reżyserja: Józefa Leśniewskiego.

Niestety nie mogłem być na drugiem przedstawieniu „Dziadów" i wskutek tego mistrzowska gra dyr. Karbowskiego, który kreował Gustawa-Konrada na niedzielnym spektaklu, nie osłodziła goryczy z sobotniej premjery. Wyszedłem z niej przygnębiony i utwierdzony w przekonaniu, że zamiera coraz bardziej kunszt mówienia wierszem, nawet pośród utalentowanych aktorów. Cudowne strofy Mickiewiczowskiego wiersza kaleczyli niektórzy aktorzy bez miłosierdzia, a p. Żeromska fatalną dykcją zepsuła swoją miluchną rólkę Zosi. A na całem przedstawieniu ciążyła najwidoczniej klątwa apatycznej senności. Czekałem z utęsknieniem na moment, w którym upojona czarem wielkiego słowa zamilknie widownia i umilkną szmery, w którym zatarga naszemi nerwami „coś" i trzymać nas będzie bodaj przez chwilę w napięciu dramatycznem, — daremnie czekałem, blizko przez pięć godzin (przedstawienie trwało do 12½ po północy, przy strasznie długich antraktach) płynęła przez scenę spokojniutko letnia woda, usypiając widzów monotonnym szmerem, ani razu, nawet podczas improwizacji nie zahuczał potężny żywioł, nie rozdzwonił się hymn pieśni...

Kategorycznie protestuję przeciwko twierdzeniu, jakoby „Dziady" dlatego nużyły nas na premjerze, bo są „piłą", którą należy z nabożeństwem pochować w mauzoleum narodowej poezji i grać jedynie fragmentami przy rozmaitych rocznicach i okazjach. Nie, po tysiąc razy nie, „Dziady" są żywe i tętnią siłą, wszak stworzył je arcymistrz słowa, twórca „pieśni nieśmiertelnej", — nużyły one nas dlatego, bo były źle „wypowiedziane".

Dlaczego widzenie ks. Piotra (p. Leśniewski) było dla nas prawie mgnieniem oka?

Dlaczego opowiadanie Sobolewskiego (p. Palański) zainteresowało nas i mogłoby iść bez skreśleń Wyspiańskiego?

Bo ci dwaj artyści wczuli się w słowo Mickiewiczowskie. Ks. Piotr w interpretacji p. Leśniewskiego, aktora niepośledniej miary był wspaniale wycyzelowaną postacią, a Sobolewski i senator (po części) p. Palańskiego zostali również dociągnięci przez tego inteligentnego aktora do wysokiego poziomu artystycznego. Niestety te dwie role zasługujące na słowa uznania utonęły w morzu „letniej wody".

Z kolei muszę zająć się Gustawem-Konradem p. Glińskiego. Utalentowany aktor, który w „Knajpie" stworzył niezapomnianą kreację, posiadający wyraźną dykcję, piękny głos, doskonałe warunki sceniczne na bohatera, nie był Gustawem-Konradem, jakiego pragnęlibyśmy widzieć na scenie pierwszorzędnej, do których można bez komplementów zaliczyć scenę katowicką. P. Gliński grał bez przekonania (może chwilowy nastrój). Monologi Gustawa i Konrada zamieniły się w tyrady utrzymane w jednym tonie, bez pauz, bez cieniowania, jedynie sceny o podkładzie lirycznym były bardziej szczere. Marylę zagrała poprawnie p. Topolska.

Poza pp. Leśniewskim i Palańskim wysunęli się na czoło zespołu pp. Tański, Pawłowski i Puchalski, stwarzając interesujące typy. Strona dekoracyjna (prof. Ligoń i p. Zwoliński) i reżyserja bardzo staranne. Szkoda, że ilustracją Moniuszki („Widm") nie upiększono sobotniej premjery. Jeszcze jedna uwaga pod adresem chórów, powtarzają one słowa Guślarza, tak, że nie można zrozumieć zupełnie treści zdań.

Przypuszczać należy, że następne przedstawienia „Dziadów" pójdą lepiej, aktorzy muszą się wczuć w rytm i nastrój całego dzieła, za wielkie jest ono, ażeby grać je jak pierwszą lepszą sztukę ku czci umarłych, w Dzień Zaduszny.

Jan Procner.

Z przysłów...

„Nic z próżnego nie naleje!"
Słowa same nie pomogą, —
Choć z nas każdy ma ideje
Wszystko idzie starą drogą.

Ciężkie naszych dni koleje
Być powinne nam przestrogą.
Że nie starczy mieć nadzieje...
Czyny tylko użyć mogą!

Więc choć każdy ma ideje,
A nie ruszy ani nogą,
Coraz gorzej nam się dzieje —
Rady same nie pomogą!

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Środa, 4. bm., o godz. 7.45 wiecz. Ceny o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Czwartek, 5. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Teatr Operetka „Nowości". „Kochanka premjera" prześliczna operetka Gilberta ciesząca się niesłabnącem powodzeniem i urozmaicona „Przeglądem najnowszych mód paryskich" (oryginały) i „Taniec podatników" grana będzie przez cały tydzień po cenach zniżonych.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Wacław Zaremba — Warszawa, Zygmunt Katz — Warszawa, Salo Schmerber — Wiedeń, Ludwik Schochet — Jasło, Zygmunt Krieger — Warszawa, Józef Barbasch — Skoczów, Jan Rutten — Amsterdam.

Hotel Saski. Adam Lulowski — Szczekociny, Franciszek Sytnik — Katowice, Józef Golachowski — Pszczyna, Kazimierz Michnik — Katowice, Wład. Łasiński — Przyborów, Henryk Bałko — Lwów, Moryc Strzembosz — Warszawa, Maks Hendler — Wiedeń, Mieczysław Michalski — Kalisz, Michał Spatz — Wiedeń, Jan Szeloch — Mor. Ostrawa, Julian Żuławski — Katowice, Kazimierz Gudziński — Sanok, Otto Fiala — Wiedeń, Józes Włoszczewski — Sierosław.

Uroczyste nabożeństwo żałobne ku uczczeniu śp. Kazimierza Morawskiego. W piątek, dnia 6 listopada, odbędzie się o godz. 9 rano w kościele N. P. Marji uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Kazimierza Morawskiego. Nabożeństwo to, w którem weźmie udział cała młodzież szkół średnich Krakowa, instytucje naukowe i wychowawcze, byli uczniowie śp. Prezesa Akademji, rektora i profesora Uniwersytetu, jakoteż pobożna publiczność jest wyrazem hołdu czci i wdzięczności jaką żywi Towarzystwo Kolonji wakac. dla uczniów gimn. Krakowa dla śp. nieodżałowanego przyjaciela i opiekuna młodzieży, jak również byłego długoletniego a zasłużonego prezesa tej instytucji. Solenne nabożeństwo w asystencji licznego duchowieństwa odprawi J. E. Książę Biskup Sapieha. Tegoż dnia po nabożeństwie wygłoszą po szkołach wychowawcy — nauczyciele odpowiednie przemówienia do młodzieży o śp. Morawskim. Dzień ten za zezwoleniem Kuratorjum szkolnego wolnym będzie od nauki szkolnej w zakładach szkół średnich.

Na wzór Warszawy w Krakowie odbywać się będą po wszystkich pierwszorzędnych lokalach sukcesywne doskonale koncerta lotne na rzecz Tygodnia Akademika pod kierownictwem przewodniczącej sekcji koncertowej prof. L. Grodzickiej ze współudziałem art. op. M. Chmielowej (śpiew), H. Bladowskiej (fortepjan), M. Maksymowiczówny (skrzypce), J. Wiłkosz-Piazza (akompanjament) we czwartek, sobotę i niedzielę od 8 wieczór poczawszy.

Z Komitetu „Tygodnia Akademika". Dnia 5. bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego odbędzie się odczyt p. prof. U. J. Dyboskiego na temat: „Najzabawniejsza książka w Anglji". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Zamiast wstępu na odczyt sprzedawać się będzie losy loterji fantowej „Tygodnia Akademika", co łącznie z ogromną popularnością odczytów p. prof. Dyboskiego będzie stanowiła podwójną atrakcję.

Co dzień niesie?

Listopad
4
Środa

Karola Boromeusza

Słońce: W. 6.35 Z. 16.5
Księżyc: W. 18.54 Z. 10.11

Do Młodzieży akademickiej środowiska krakowskiego.

Zbliża się „Tydzień Akademika". Obecna ciężka sytuacja finansowa Państwa dotyka przedewszystkiem młodzież akademicką. Od tego, jak uda się „Tydzień Akademika" zależy w dużej mierze los naszych koleżanek i kolegów, którzy z trudem dążą do zdobycia wiedzy.

Krakowski Komitet Akademicki wzywa przeto ogół młodzieży akademickiej tutejszego środowiska do gremjalnego udziału w zorganizowaniu i przeprowadzeniu „Tygodnia Akademika".

Niech nikt nie uchyla się od spełnienia swego koleżańskiego obowiązku!

Zabezpieczenie bytu młodzieży akademickiej to jeden z głównych warunków potęgi i rozwoju Państwa Polskiego!

Krakowski Komitet Akademicki.

Franciszek Strzałka — sekretarz
Jan Łobodycz — prezes

Koncerty lotne. Koncerty lotne podczas „Tygodnia Akademika" będą się odbywać pod kierownictwem prezesowej L. Grodzickiej (Grodzka 53) i prosi się artystów, śpiewaków, skrzypków, deklamatorów etc. chętnych do współudziału (na wzór Warszawy) o łaskawe zgłoszenie się pod tym adresem.

Zamiast wieńca na grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, złożyło Prezydjum m. Krakowa na ręce Ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego kwotę 1000 zł. do jego dyspozycji na rzecz akcji związanej ze wzniesieniem grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Dekoracja i oświetlenie grobów zmarłych prezydentów m. Krakowa. Prezydjum miasta wydało zarządzenie udekorowania i oświetlenia w dni zaduszne grobów zmarłych prezydentów m. Krakowa, nadto Jana Matejki, Rokitniańczyków i śp. Eustachego Chronowskiego, pozostających pod opieką gminy m. Krakowa.

7-ma rocznica oswobodzenia Krakowa. W dniu 31. X. br. obchodził Kraków 7-mą rocznicę oswobodzenia miasta Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Uroczystość rozpoczęła się w kościele Marjackim solennem nabożeństwem, które odprawił ks. prałat Kulinowski, w asystencji duchowieństwa. W prezbiterjum zajęły miejsce cechy ze sztandarami, weterani z 63-go roku, pluton straży pożarnej ze sztandarem pod komendą naczelnika straży Obidowicza i uczestnicy przewrotu. W stallach po lewej stronie zajęli miejsce reprezentanci tutejszych władz i wojskowości, z wojewodą Kowalikowskim, kom. rządowym W. Ostrowskim i gen. Dziewanowskim na czele.

Po nabożeństwie, które zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", rozwinął się pod kościołem pochód, który przemaszerował przy dźwiękach orkiestry wzdłuż linji A-B i C-D, kierując się pod główną strażnicę wojskowa w Rynku gł., gdzie do zebranych przemówił wiceprez. m. Wielgus.

Po przemówieniu wiceprezydenta Wielgusa nadciągnęła od strony ul. Grodzkiej orkiestra kolejarzy, przy dźwiękach mazurka. Następnie odbyła się tradycyjna zmiana warty, w czasie której byli prezes „Gwiazdy", pan Stróżyński, wręczył komendatowi warty chorągiew.

Po odegraniu „Jeszcze Polska nie zginęła" uczestnicy obchodu rozeszli się.

Włoskie hafty z XIX. wieku. Zbiory M. Muzeum przemysłowego im Dra A. Baranieckiego w Krakowie wzbogacone zostały świeżo dwoma cennymi okazami białego haftu, ofiarowanymi przez P. Zofję Feliksową Rzewuską z Topoli.

Są to chustki batystowe, ozdobione niezwykle delikatnym, dwustronnym haftem, połączonym z wypełnieniami mereżkowemi. Haft ten przedstawia na jednej z nich — obok bogatej ornamentyki — herb papieża Piusa IX., na drugiej tenże herb, oraz postać Napoleona na wyspie św. Heleny.

Chustki te są pierwszorzędnymi okazami włoskiego haftu z drugiej połowy XIX. w.

Nowy zegar na Wieży Ratuszowej w Krakowie. Na krakowskiej Wieży Ratuszowej znajdował się do roku 1913 stary zegar, pochodzący jeszcze z czasów Jana III. Sobieskiego. Zegar ten wielokrotnie naprawiany i zużyty, musiano rozebrać i złożyć w składach miejskich. Po szczegółowem zbadaniu okazało się, że jest on tak dalece zepsuty, iż mimo wymiany większej części mechanizmu na nową, nie dawałby gwarancji należytego funkcjonowania.

Wobec tego zdecydowano zakupić nowy mechanizm zegarowy, a stary po odpowiedniem uzupełnieniu i zmontowaniu ustawić w parterowej sali ratuszowej, jako zabytek w oddziale Muzeum Narodowego.

Zegar nowy, został w dniach ostatnich przez gminę m. Krakowa zakupiony i będzie mógł być ustawiony i uruchomiony jeszcze w roku bieżącym.

Spis poborowych rocznika 1905 i 1906. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1905, a zamieszkałych w Krakowie, aby zgłosili się w Wydziale V. (wojskowym) Magistratu w niżej podanych terminach w godzinach od 9 rano do 1 po południu z dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby (metryka, dowód osobisty itp.) celem wciągnięcia ich do listy poborowej.

Zgłaszać się należy w następującym porządku według liter początkowych nazwiska, a to: od A do F włącznie w dniu 2 i 3 bm., od G do K włącznie w dniu 4 i 5 bm., od L do N włącznie w dniu 6 i 7 bm. od O do R włącznie w dniu 9 i 10 bm. na S w dniach 11 i 12 bm., od T do Z włącznie w dniu 13 i 14 bm.

Osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się karani będą grzywną do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie.

Zarazem Magistrat wzywa pod tym samym rygorem wszystkich mężczyzn urodzonych 1906 roku, a zamieszkałych w Krakowie, aby w czasie od 17 do 30 bm. w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu zgłosili się do rejestracji w Wydziale V. (wojskowym) Magistratu i przedłożyli swoje dokumenta osobiste w następujących dniach i porządku: od A do F włącznie w dniu 17 i 18 bm. od G do K włącznie w dniu 19 i 20 bm., od L do N włącznie w dniu 21 i 23 bm., od O do R włącznie w dniu 24 i 25 bm., na S w dniach 26 i 27 bm., od T do Z włącznie w dniu 28 i 30 bm.

Spłoszenie opryszka. Patrolujący posterunkowy IV. komisarjatu zauważył dziś w nocy na ul. Grzegórzeckiej jakiegoś podejrzanego osobnika, który na wezwanie policjanta do zatrzymania się, porzucił tobół i zbiegł. Tobół zawiera 5 poszewek białych, 1 poszwę, 1 p. kalesonów, 2 bluzki, szal jedwabny, 1 spodnie i 2 chustki, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży.

Aresztowanie złodziei futrzanych. W związku z dokonanymi w ostatnich czasach kradzieżami futer z przedpokojów względnie z balkonów i ganków tut. E. U. S., aresztowała pod zarzutem popełnienia tych kradzieży Michała Urszyca lat 19 z Przeworska i Józefa Wilczka lat 21 z Krakowa, zaś pod zarzutem przechowywania i dalszego pozbywania skradzionych futer Franciszka Kadulę zam. ul. Powiśle 12. W czasie prowadzonych dochodzeń stwierdzono, że Urszyc z Wilczkiem przynosili skradzione futra do Kaduli, który futra te przerabiał wzgl. po dokonaniu poprucia częściami sprzedawał na tandecie. W czasie dokonanej rewizji w mieszkaniu Kaduli znaleziono ukryte pod kanapą części z popprutych już futer i kilkanaście rozmaitych skórek, pochodzących ze skradzionych futer przez Urszyca i Wilczka. Poszkodowani, którym okazano zakwestjonowane u Kaduli futra względnie części popprutych już futer, rozpoznali je jako stanowiące ich własność. Urszyca, Wilczka i Kadulę odstawiono do aresztów sądowych.

Stan chorób zakaźnych w Krakowie w czasie od 25. 10. do 31. 10. br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 5, na tyfus brzuszny 6 (w tem 2 obce), na odrę 31, na varicellę 3, na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na koklusz 5.

—o—

Z sali sądowej.

TAJNA ROZPRAWA OFICERSKA.

Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw kapitanowi W. P. Mieczysławowi Mankowi ze Lwowa, a to, że dnia 26. 3. br. ciął szablą w głowę Inż. Waltera z Bielska, zadając mu uszkodzenie, przyczem bezprawnie użył swej broni, co stanowi nie tylko zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, ale nadto występek z ustawy wojskowej.

Oskarżony przybył do Bielska do swej żony dnia 26 marca br., a nie zastawszy jej w domu i dowiedziawszy się od służby, iż jest ona poza domem, w towarzystwie inż. Waltera, co do którego otrzymywał już przedtem listy anonimowe, opuścił dom w najwyższym rozdrażnieniu w poszukiwaniu za żoną. Przybywszy zaś do firmy Ruwa, zastał tam żonę swą w towarzystwie innych osób i inż. Waltera. Będąc już poprzednio w stanie silnego zdenerwowania i podniecenia na widok inżyniera Waltera, wyjął szablę i ciął nią inż. Waltera w głowę.

Oskarżony tłumaczył się tak silnym zdenerwowaniem, iż w chwili popełnienia czynu nie wiedział co czyni, a wyniki rozprawy ten stan zdenerwowania potwierdziły.

Rozprawie przewodniczył pułkownik Dr. Kappel, oskarżał prokurator puł. Dr. Cięciel, a oskarżonego bronił adwokat Dr. Schoenwetter.

Rozprawa ze względu na tło sprawy była tajną.

Po obronie adwokata Dra Schoenwettera, który wykazał, iż oskarżony działał w stanie zaburzenia umysłowego, w którym czynu swego nie był świadom, trybunał po naradzie uwolnił oskarżonego od winy i kary.

—o—

Święto Przysposobienia Wojskowego.

Szczucin ad Dąbrowa. (Kor. wł.) W niedzielę, dnia 25. października b. r. odbyła się tu uroczystość „Przysposobienia wojskow.", połączona ze zbiórką na „lotnictwo polskie". O godzinie 10. udano się pochodem z ulicy III. Maja przy udziale muzyki tut., ochot. Straży pożarnej oraz Stowarzyszeń młodzieży Szczucin I i II tudzież z Maniowa ze sztandarami i licznej ludności do kościoła. Uroczyste nabożeństwo celebrował Ks. Adam Chmiel. Podniosłe kazanie na temat miłości Ojczyzny, dla której obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka jest poświęcić życie i mienie, w czem sprawa przysposobienia wojskowego ma doniosłe znaczenie, wypowiedział Ks. Andrzej Juszczyk. Na zakończenie celebrans zaintonował „Boże coś Polskę". Kościół wypełniony był po brzegi. Po nabożeństwie miało się odbyć przemówienie na rynku, czemu deszcz przeszkodził. Udano się więc pochodem do sali „Kasy Dra Stefczyka". I tu ciekawy zaszedł incydent. Wszyscy bowiem starsi weszli do sali, zaś prawie wszystka młodzież odeszła do domu. Wkrótce jednak sprawa się wyjaśniła. Oto ktoś, komu widocznie bardzo na tem zależało, rozpuścił z umysłu wiadomość na rynku, ostrzegając młodzież, by nie szła na salę, bo tam nastąpi zaraz „spisywanie do wojska" i wszyscy najutrz wysłani zostaną do Tarnowa. Oburzenie było ogromne. Wyraz temu dał w pierwszej linji prezes „Komitetu" proboszcz, ks. kanonik Jan Ligęza, że młodzież mogła ulędz takim niecnym podszeptom. Do licznie zebranych w sali starszych przemówił prezes „Komitetu na powiat Dąbrowski", p. sędzia Tadeusz Gabryjel, podnosząc znaczenie „przysposobienia wojskowego", co wynika z ustawy i musi być wszędzie przeprowadzone. P. sędzia udzielał przytem wyjaśnień na zapytania i interpelacje.

Podziękowaniem p. Gabryjelowi za przybycie i piękną mowę zakończył ks. Ligęza zebranie. Wybór stałego „Komitetu" do pracy nad przysposobieniem wojskowem odbędzie się w przyszłą niedzielę. Komitet ma zająć się ściśle zbadaniem wrogich knowań i rozszerzania pomiędzy młodzieżą niezdrowych prądów. Zbiórka na „lotnictwo" przyniosła sporą sumę, bo była należycie zorganizowana. Zebraną kwotę podamy po złożeniu szczegółowych rachunków.

Władek.

Str. 5.

Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek — o godz. 3-ciej „Halka“ (dla Powstańców).

Wtorek wieczorem o godz. 7 m. 30 „Pan Naczelnik.. to ja.“

Środa „Mazepa“ (opera, ceny o 50% zniżone).

Czwartek — przedstawienie zawieszone.

Piątek — „Pokojówka szuka miejsca“.

Sobota po poł. „Mazepa“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej“.

Sobota wieczorem o godz. 7 m. 30 premjera „Dzierżawca z Olesiowa“.

Niedziela po poł. „Pokojówka szuka miejsca“ o godz. 3 m. 30 po poł.

Niedziela wieczorem — opera „Cyganerja“, początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

Przedstawienie popularne po cenach o 50% zniżonych.

W środę opera Minchejmera „Mazepa“ po cenach o 50% zniżonych z pp. Zamorską, Sobańską, Bedlewiczem, Dolnickim, Mazankiem, Płońskim. Dyryguje Zdzisław Górzyński.

TEATR POLSKI W BIELSKU.

W czwartek, 5-go b. m. Teatr Polski daje **jeden gościnny występ** w Bielsku, którym to mieście cieszy się zasłużonym powodzeniem. **Przedstawienie wypełni przezabawna farsa „Pan Naczelnik... to ja“.**

„Pokojówka szuka miejsca“.

W piątek 6-go b. m. pełna finezyjnego dzalogu komedja „Pokojówka szuka miejsca“ z pp. Karbowską, Ordyńską, Sławińską, dyr. Karbowskim, Madalińskim, Olderowiczem, Senowskim. **Początek** godz. 7 m. 30 wiecz.

Opera Minchejmera „Mazepa“ dla młodzieży

Z powodu zmiany repertuaru zamiast „Dziadów“ Teatr Polski wystawia dla młodzieży szkolnej w sobotę 7-go b. m. operę Minchejmera „Mazepa“. Początek punktualnie o godz. 2 m. 30 po poł. Bilety zamawiać i wykupywać trzeba w Kancelarji Teatru Polskiego.

Dzierżawca z Olesiowa.

W sobotę, 7. b. m. o godz. 7 m. 30 wiecz. **premjera** pełnej słonecznego humoru komedja Zygmunta Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa“. Reżyser dyr. Karbowski, który odtworzy rolę tytułową.

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

W poniedziałek, 9-go b. m. Teatr Polski zjeżdża na jedno przedstawienie do Rybnika z świetną komedją Sachy Guitry'ego „Pokojówka szuka miejsca“. Bilety wcześniej nabywać w Ksiegarni Polskiej, WP. B a s i s t y.

Z KATOWICKIEGO.

Konf. Pań św. Wincentego a Paulo przy kościele N. P. Marji w Katowicach, urządza w środę, dnia 4. b. m. o godz. 4-tej po poł. na sali Domu Związkowego przy kościele N. P. Marji **podwieczorek**, połączony z loterją fantową i niespodziankami. Uprasza się najuprzejmiej o liczny udział. Czysty dochód przeznacza się na Gwiazdkę dla biednych starców, wdów i sierót parafji. Niech więc każdy kto może przyczyni sie swoja obecnością do pomyślnego zbioru. **Wstęp wolny.**

Budżet miejski na rok 1926 będzie wyłożony w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Pocztowej nr. 7 od dnia 5. do dnia 12. listopada 1925 r. w godzinach urzędowych od 8—12. przed południem do przeglądu wszystkich mieszkańców miasta Katowic.

Katowice. (Dalsza elektryfikacja miasta.) Na ul. Wojewódzkiej ustawiono przed kilkunastu dniami żelazne słupy do przewodów elektryczn. i lin oporowych. Obecnie rozpoczęto prace, celem zawieszenia nad ulicą lamp elektrycznych, podobnie jak to ma miejsce na ulicy 3-go Maja i Warszawskiej. (m)

Nowy sposób brukowania ulic. Jak już donosiliśmy, brukowanie ul. Stawowej odbyło się z zastosowaniem nowoczesnego wynalazku, t. j. za pomocą masy smołowej. Ulice tego rodzaju buduje się w Anglji, Francji, Ameryce i innych krajach od szeregu lat. Koszty są o połowę mniejsze, a trwałość jest ta sama jak granitu. Wykorzystanie patentu powierzono firmie Wybraniec.

Stan bezrobocia. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym (21—28. października) przybyło 42 bezrobotnych. Urząd pośrednictwa pracy zarejestrował ogółem 21621 bezrobotnych.

Otwarcie kursu dla mistrzów. Nowy kurs fachowy dla mistrzów rozpoczął się wczoraj o godz. 6-tej w budynku szkolnym przy ul. Jagiellońskiej l. 18 (pokój 15). Kierownikiem jest nauczyciel przemysłowy Rękosiewicz.

Pod kołami samochodu. Dnia 1. b. m. o g. 21-ej najechał na ul. Warszawskiej przed Starostwem w Katowicach, samochód osobowy SL. 2531 na robotnika Ochwalda Antoniego, wskutek czego ten dozna obrażeń na ciele.

Z sali sądowej. (Za bluźnierstwo). 3. listopada druga Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Cichonia Franciszka z Siemianowic oskarżon. o bluźnierstwo.

Oskarżony 24. maja 1924 r., będąc w stanie podchmielonym na podwórzu domu, w którym zamieszkuje, miał bluźnić wobec innych przeciwko Bogu. Na rozprawie głównej oskarżonego uznano winnym i skazano na 2 tygodnie więzienia z zamianą na 70 złotych grzywny. Niezadowolony z wyroku oskarżony wniósł prośbę o odwołanie i na rozprawie w Izbie Karnej tłumaczył się, że był krytycznego dnia tak pijany, że nic nie pamięta, co mówił.

Sąd jednak po naradzie uznał oskarżonego winnym i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Za kradzież. Następnie rozpatrywano sprawę odwoławczą E. Śpiewaka z Zawodzia oskarżonego o kradzież. Mianowicie 30. listopada 1923 r. oskarżony miał wyrwać z rąk przechodzącemu ulicą robotnikowi W. Salbertowi portfel z pieniędzmi. Poszkodowany był trochę podchmielony i nie mógł złapać oskarżonego, jednak znaleźli się świadkowie, którzy znali oskarżonego i widzieli całe zajście. Na rozprawie głównej oskarżony do winy się nie przyznał, jednak sąd uznał go winnym popełnienia kradzieży i skazał na 2 miesiące więzienia.

Izba Karna po przeprowadzeniu ponownej rozprawy uchyliła wyrok pierwszej instancji co do kary i skazała oskarżonego na 1 miesiąc więzienia, motywując wyrok tem, że oskarżony dotąd nie był karany i w chwili popełnienia czynu był pijany.

Opór władzy i zniewaga. Dalej rozpatrywano sprawę Grzegorza Kopki z Kochłowic pow. pszczyński, żony jego i trzech jego synów oskarżonych o opór władzy i zniewagę policji. Na pierwszej rozprawie skazano Grz. Kopkę na 1 tydzień aresztu i 1 tydzień więzienia, trzech jego synów skazano na grzywnę po 30 zł., a żonę na grzywnę w kwocie 20 zł.

Jak z rozprawy wynika oskarżony Grzegorz Kopka pewnego razu będąc pijanym odgrażał się sąsiadom, że ich pobije. Aby uspokoić oskarżonego posterunkowy policji Adamus chciał zabrać go na odwach do wytrzeźwienia. Jednak oskarżony zwymyślał policjanta, a gdy zbiegli się synowie oskarżonego, nawet go uderzył. Dopiero za pomocą drugiego policjanta udało się zaprowadzić oskarżonego na odwach.

Sąd po naradzie odrzucił odwołanie oskarżonych i zatwierdził wyrok pierwszej instancji jako słuszny.

Kradzież. Dnia 2. b. m. skradł Ciwicowi Edwardowi nieznany sprawca z korytarza Głównej Kasy Miejskiej przy ul. Pocztowej, rower marki „Gürlitz“ wartości 100 zł. — Dnia 1. b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Rosnera Ryszarda przy ul. Mickiewicza i skradli na jego szkodę większą ilość ubrań, bielizny i innych rzeczy. Szkoda narazie nieustalona, ponieważ właściciel wyjechał.

Napad rabunkowy. W Wielkich Hajdukach w pobliżu ogrodów szreberowskich bandyci napadli na kelnera kasyna hutniczego. Obezwładnili go ciosem w głowę. Napadnięty po przebudzeniu stwierdził brak 60 zł. gotówki i złotego pierścienia.

Ze Związku Ludowo-Narodowego.

We czwartek, dnia 5. listopada, odbędzie się w Królewskiej Hucie w „Hotelu Polskim“ o godz. 8-mej wieczorem zebranie członków Koła miejscowego. Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu Warszawskiego i sprawy organizacyjne.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. (Ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza). Gimnazjum tutejsze oddało też hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Wczoraj o godz. 8-ej rano w starym kościele odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione przez katechetę ks. Prokscha. Na nabożeństwie była obecna wszystka młodzież gimnazjum z gronem nauczycielskiem na czele. Podczas nabożeństwa prof. Sławiński odśpiewał przepiękną pieśń żałobną Moniuszki „Panie, gdy serce drży“. Po nabożeństwie młodzież udała się do gimnazjum na lekcje. (m)

Z zebrań czwartkowych Kasyna Obywatelskiego. W ubiegły czwartek odbyło się niezbyt interesujące zebranie Kasyna przy małym udziale członków. Informują nas, że należałoby urozmaicać zebrania Kasyna; słychać też narzekania na wielką niepunktualność przychodzenia. (m)

Przedstawienie amatorskie. Związek Zaw. pracowników więziennych Rzplitej polskiej — Koło w Mysłowicach, urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 8. bm. o godz. 7-ej min. 30 wiecz. w sali hotelu „Polonia“ — przedstawienie amatorskie, czteroaktowej sztuki nastrojowej „W górę serca“. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na wsparcia dla wdów i sierot po pracownikach więziennych zmarłych na posterunku. (m)

Krzywdząca notatka. W jednem z pism miejscowych pojawiła się notatka w tonie zjadliwym napisana, jakoby Statut miejski Sądu przemysłowego w Mysłowicach opiewał jeszcze, że członków Sądu zatwierdza Opole. Proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że notatka ta jest tembardziej krzywdząca, że przedstawiciel tego pisma wiedział, iż zaszło nieporozumienie, ponieważ sam był w Magistracie mysłowickim po informacje co do wyborów do Sądu. Wówczas urzędnik, nie mając pod ręką nic innego, z grzeczności dał mu nieprzerobiony odpis rozporządzeń niemieckich, które obowiązuja po dziś dzień. W odpisie tym przez prędkość nie poprawiono nazw, i oto z tego najwidoczniejszego przeoczenia, zresztą nie urzędowego, pismo to ukuło „argument“ przeciw usłużnemu urzędnikowi. Jest to niewłaściwe. (m)

Próby sceniczne w gimnazjum. Kółko teatralne uczniów gimnazjum państw. rozpoczęło próby do przedstawienia jeszcze w listopadzie lub w początkach grudnia. Grana będzie „Antygona“. Kierownictwo kółka i reżyserja sztuk spoczywają w rękach wytrawnego organizatora teatrów amatorskich i szkolnych prof. Maciejczyka. (m)

Włamanie do... gimnazjum. Po szkodach w ogródkach gimnazjalnych, po zanieczyszczeniu świeżo malowanych parkanów, jakieś zbrodnicze ręce dokonały w nocy na 3. b. m. włamania do gimnazjum. Przychodzącym rano ukazał się przykry widok kurytarza, zasłanego drzazgami, wyłamanemi z drzwi wiodących do kancelarji Dyrektora. Na drzwiach widać było ślady niezręcznego operowania dłutkiem. Nie mogąc sobie poradzić z tą robotą, złodzieje odeszli z niczem. Czego mogli szukać złodziejaszki w gimnazjum, pozostanie to chyba ich „tajemnicą zawodową“. (m)

Pożar stodoły. W nocy na 3. b. m. około godz. 12-tej przy ul. Rzezalnej 4 wybuchł pożar w stodole, należącej do p. Golasowskiego, budowniczego. Pożar strawił całą zawartość stodoły, tegoroczne zbiory zboża wartości paru tysięcy złotych. Prawdopodobnie ma się wypadek zbrodni podpalenia. (m)

Fałszywe dwuzłotowe srebrne. W ubiegłym tygodniu pojawiły się w Mysłowicach fałszywe monety dwuzłotowe. Jakiś żyd z Będzina zapłacił mostowe taką monetą. Falsyfikat odznacza się precyzyjnem wykonaniem, zrobiony jest tylko z miękkiego materjału. Sprawę przekazano policji w Sosnowcu. (m)

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Z Magistratu. Burmistrz Spaltenstein, który po wyleczeniu się z długiej choroby, niedawno objął urzędowanie, na nowo zachorował obłożnie.

Paląca kwestja. Aby złagodzić niedolę bezdomnych, których w naszem mieście jest spora liczba, magistrat zamierza wybudować przytułek. W tym celu Magistrat zwrócił się do Województwa o zapomogę w wysokości 60 000 złotych.

Egzamina rzemieślnicze. W „Hotelu Polskim“ odbyły się pod przewodnictwem p. mistrza cechu Szmatłocha egzamina czeladników. 12 z kandydatów otrzymało ocenę dobra, a 11 dostateczną. Jednego z kandydatów wcale nie przyjęto z powodu, że nie złożył dowodu wykształcenia praktycznego.

Król. Huta. (Kradzież z włamaniem). Tyborowicz Józef, zam. w Król. Hucie, zameldował kradzież z włamaniem do jego mieszkania, skąd zostało skradzione 2 ctn. cukru, wartości 120 zł.

Usiłowanie samobójstwa. Niejaka Elżbieta S. usiłowała popełnić samobójstwo przez rozprucie brzucha nożem w swoim własnem mieszkaniu. Desperatkę odstawiono do szpitala miejskiego w Król. Hucie. Przyczyny targnięcia się na swoje życie nie stwierdzono.

Kiepski interes. Niejaka Anna B. kupiła od pewnego kupca przy ul. Kościelnej sklep wraz z urządzeniem za cenę 800 zł. tytułem odstępnego. Właściciel domu jednak nie dopuścił do objęcia sklepu, na który położył areszt. Kobieta zaskarżyła kupca o zbrodnie oszustwa.

Z politycznego dnia.

OJ! LEOSZ, LEOSZ...!

Myliłby się ten, ktoby się pocieszył, że Leosz Fall z „Polonji“ poprzestał tylko w ub. sabath na palnięciu mówki o miłości polsko-żydowskiej. Po powrocie do Katowic zasiadł za biurkiem i uwiecznił świeże wspomnienia w łokciowym artykule „Otwarcie kolei Chorzów—Szarlej“. Nie zajmowalibyśmy się tym tasiemcem, gdyby nie ta okoliczność, że wygłoszenie mowy przed dostojnymi słuchaczami doprowadziło do ostatecznego nieporządku wszystkie klepki w głowie ambitnego żydka.

Posłuchajmy bardziej „rzeczowych“ ustępów tego „fachowego“ artykułu!

Na wstępie „kule karabinowe świszczały...“ Oj, Leosz, Leosz!

Dalej inżynierowie wytykali „prasę“ — chyba „trasę“? Może to być błąd zecerski, nie chcemy o to już winić biedaka. Czytajmy jednak dalej: „starosta siemianowicki“-? Co jest? Czyżby Leoszek z polecenia swojego szefa utworzył nowy powiat w Województwie? Czyżby na nowe to stanowisko przeniesiono dotychczasowego starostę pow. świętochłowickiego? Nie wiemy nic o tem!

Opisując budowę linji Chorzów—Szarlej wypisuje Leosz takie bzdury, że dokonano tam 15 000 metrów bieżących przełożeń rur wodociągowych i kabli podziemnych oraz 13 000 mb. przełożeń kabli nadziemnych wysokiego napięcia. Kochany „doktorze“! Przełożeń nie dokonywa sie na metry, lecz jednorazowo! Było 15 i 13 przełożeń rur wodociągowych i kabli nadziemnych. Według pana doliczeń na linji trzynastokilometrowej jest 15 kilometrów rur wodociągowych.

Wystarczy tych parę kwiatów. Klepki rozleciały się nieodwołalnie.

— Biedny mówco i pisarzu!...

— Oj Leosz, Leosz!...

Big.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. (Ustąpienie starosty). Starosta Dr. Lerch złożył swój urząd z dniem 31. października i wstąpił następnego dnia w służbę administracji Księcia pszczyńskiego.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Wymowne cyfry). Według najnowszych obliczeń liczba mieszkańców Rybnika wzrosła z przeszło 7000 przed wojną na 14 000, t. j. o blisko 100 proc. Ilość mieszkań zaś podniosła się o jeden proc., a ilość domów o 1,25 proc.

Z dworca. Mur odgradzający ul. Kościuszki od placu dworcowego zostanie zniesiony.

Z łaźni miejskiej. Po dokonanej reparacji kotła parowego łaźnia jest otwarta w powszednie dni od 9-tej rano do 9-tej wieczorem.

Napad rabunkowy. Dnia 2. b. m. doniósł kolejarz Piotr Machnik z Popielowa na Posterunek Niedobczyce, że został poprzedniego dnia o godz. 3-ciej przy swojem mieszkaniu napadnięty przez 2-ch sprawców, z których jeden był uzbrojony w broń palną, przyczem zrabował mu 50 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

—o—

SPRAWY TOWARZYSTW.

W czwartek, dnia 5. listopada br. odbędzie się w lokalu Domu Związkowego w/m ul. Mickiewicza o godz. 8,30 posiedzenie miesięczne Klubu Sport. „Pogoń“ Katowice.

Na porządku dziennym **bardzo ciekawy wykład znanego sportowca i kapitana P. Z. P. N.** p. Synowca pod tytułem **„O moich podróżach zagranicą z naszą reprezentacją“. Po posiedzeniu skromna zabawa z tańcami.**

—o—

Z piśmiennictwa. W tych dniach ukazała się nowa książka **Kornela Makuszyńskiego** p. t.: „Wycinanki“. Niema takiego zagadnienia dnia dzisiejszego, któregoby Makuszyński nie dotknął w tej książce roześmianej i pogodnej. O wszystkiem, o czem dziś ludzie rozprawiają w tonie smętnym, mówi autor tak przekonywująco wesoło, że każda książka ta może być uważana za lekarstwo na czarnowidztwo. Każdy w niej znajdzie pociechę na swoją troskę, autor bowiem z tem słowem pociechy przebiega wszystkie dziedziny życia, w każdej pod pokładem smętku umiejąc znaleźć iskierkę radości. To było zawsze tajemnicą niezwykłej poczytności tego pisarza; krótko mówiąc treścią i tej książki jest treść w naszych czasach niezwykła: pogoda. (Nakład Gebethnera i Wolfa).

JUBILEUSZ NAGRÓD NOBLA.

Instytucja nagród Nobla, fundowana przez szwedzkiego inżyniera, Alfreda Bernarda Nobla, wynalazcę dynamitu, obchodzi w początkach b. m. ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia.

Nobel przeznaczył w testamencie znaczną część swego ogromnego majątku na kapitał, od którego procenty, podzielone na pięć równych części stanowią pięć nagród corocznie rozdawanych za najlepsze dzieła z dziedziny: fizyki, chemji, medycyny lub psychologji, literatury i usiłowań, zmierzających do pogodzenia ludów i utrwaleniu wieczystego pokoju (nagroda pokojowa). Rozdziału nagród dokonuje specjalna komisja szwedzka, złożona z przedstawicieli świata naukowego względnie parlamentarnego, bez uwagi na narodowość osób nagrodzonych.

Nobel zmarł w roku 1896 a pierwszy raz rozdzielono nagrody jego imienia w r. 1901. Corocznie w dniu 10-go grudnia, tj. w dniu śmierci fundatora, następuje uroczyste przyznanie nagród. Laureat zaś obowiązany jest w ciągu sześciu miesięcy po przyznaniu mu nagrody wygłosić o dziele nagrodzonem odczyt w Stokholmie lub Oslo.

Fundusz, którego procenty przeznaczone są na nagrody, wynosi obecnie 30 miljonów koron szwedzkich w złocie, a pojedyńcza nagroda—118.165 tychże koron, co równa się, mniej więcej 190.000 złotych polskich.

Z Polaków otrzymali dotąd nagrody Nobla: Sienkiewicz, Curie-Skłodowska i Reymont.

JESZCZE JEDNA REFORMA SOWIECKA.

Z Moskwy donoszą, że sowieckie ministerstwo hygjeny rozpoczęło zaciętą walkę z „burżuazyjnym" zwyczajem witania się przez podawanie, względnie, ściskanie ręki. Za pomocą odezw po dziennikach i plakatów rozlepianych po ulicach zwraca ono uwagę na szkodliwy zdrowiu ten zwyczaj a związki zowodowe wymagają od swych członków, aby złożyli przysięgę (sic!), że poniechają witania się ze znajomymi przez podawanie ręki.

Ci, którzy złożyli przysięgę tego rodzaju, rozpoznają się po małym specjalnym znaczku w kształcie flagi, utwierdzonym na klapie surduta, lub paltota.

OBECNY „KRÓL DZIENNIKÓW".

Do orszaku północno-amerykańskich „królów": nafty, stali, kolei żelaznych itd. przybył obecnie jeszcze jeden, a mianowicie „król dzienników", zajmujący między nimi wcale nie ostatnie miejsce.

Tym nowym potentatem jest William Hearst, którego własność stanowi: 35 dzienników, 5 tygodników i 4 miesięczniki.

O rozmiarach przedsiębiorstw Hearsta daje pojęcie fakt, że dzienniki jego biją się w liczbie przeszło 4 miljonów egzemplarzy, tygodniki niedzielne — w liczbie 3 i pół miljona egzemplarzy, a miesięczniki („Magazine") — w liczbie prawie 2 miljonów egzemplarzy.

Dochód z tych ogłoszeń w tych pismach wyniósł w roku 1923 przeszło 27 i pół miljona dolarów, czyli bez mała, jedną trzecią część kwoty, jaką za ogłoszenia otrzymały wszystkie amerykańskie dzienniki razem wzięte.

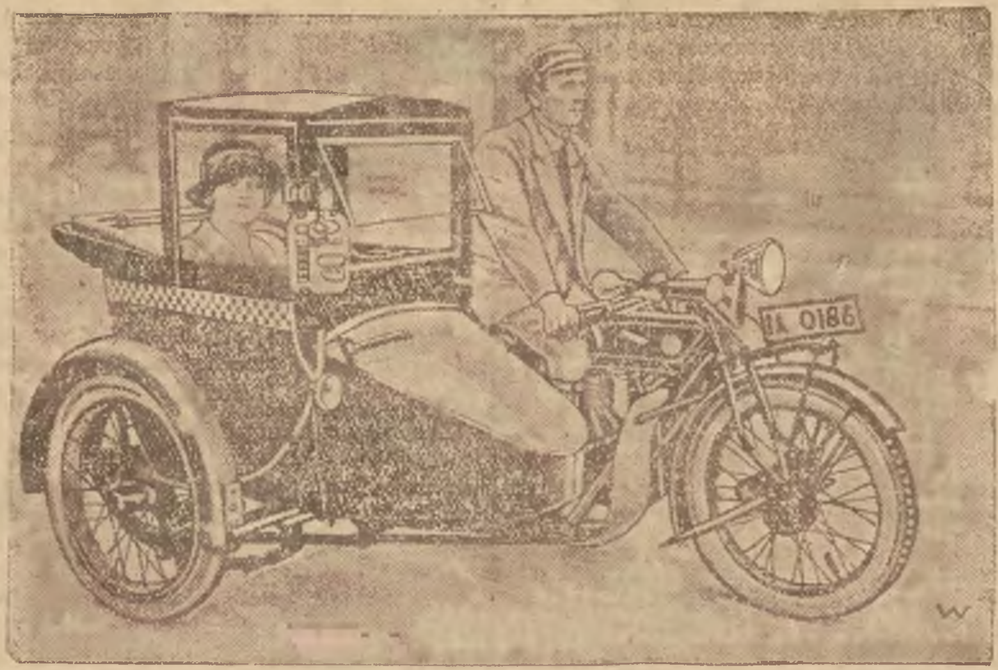
Oprócz tego utrzymuje Hearst własną agencję prasową i telegraficzną, z której usług korzysta 3.000 dzienników, wychodzących w Ameryce i Europie.

MIASTO NA DNIE MORSKIEM.

Aj. Sow. donosi: parowiec handlowy unji sowieckiej odkrył starożytne miasto w drodze z Persji do Baku na dnie morza w pobliżu półwyspy Szachowa.

W pobliżu tego świeżo odkrytego miasta znajdują się odkryte już dawniej ruiny miasta Harabaszager.

NOWY TYP DOROŻKI SAMOCHODOWEJ.



W stolicach zachodnich wchodzą w życie dorożki motocyklowe jednoosobowe, które przewożą pasażerów za cenę znacznie niższą od samochodów wieloosobowych.

Przeludnienie grożące ziemi.

Pomimo rozmaitych katastrof i wojen, do jakich przyszło na świecie w ciągu ostatniej ćwierci wieku, liczba ludzi na naszej planecie nietylko nie zmalała, ale wzrosła w sposób, który musi napawać troską tych, co patrzą w przyszłość.

Wystarczy uświadomić sobie, że liczba ludzi zwiększa się dziennie — jak obliczył w przybliżeniu jeden z uczonych statystyków angielskich — o 50.000 osobników. Ponieważ jednak ilość uprawnej roli nie zwiększa się równocześnie o 50.000 hektarów, przeto powstaje problem bardzo groźny, bo jeden, mniej więcej, hektar uprawnej ziemi potrzebny jest do wyżywienia jednego człowieka.

Sprawą grożącego ziemi przeludnienia i to w niezbyt odległym czasie, zajął się, między innymi, uczony australijski, G. H. Knibbs, który umieścił w tej materji obszerne studjum na łamach naukowego czasopisma „Scientia".

Uczony ten stwierdza, że w tej chwili jeszcze niema przeludnienia na ziemi, biorąc na ogół. Ale istnieje już wiele krajów, nie mogących wyżywić swych mieszkańców. Inne zaś kraje dzielą się na takie, które mają wprawdzie niewielu mieszkańców, ale też produkują także mało z powodu złej gleby i niekorzystnych warunków klimatycznych.

Dzięki ulepszaniu się i zwiększaniu środków komunikacyjnych i postępom techniki już teraz mieszkańcy ziemi tworzą jedną, dość ściśle skoncentrowaną wspólnotę, która podwoiła się liczebnie, w porównaniu z początkami XIX wieku. Obecnie przyjąć można za rzecz pewną, że kula ziemska liczy 1.850 miljonów mieszkańców. Wnioskując zaś po tempie, w jakiem zwiększa się ta liczba ostatnimi czasy, przychodzi Knibbs do przekonania, że za lat 200 wzrosnąć by powinna do przeszło 14 miljardów!

Gwarancji za tę ostatnią liczbę przyjąć nie sposób. Nie ulega atoli wątpliwości, że po latach 200 ziemia będzie przeludnioną.

Wobec tej smutnej perspektywy nasuwa się pytanie: jakie posiadamy środki pomocnicze, aby móc dostarczyć pożywienia takiej kolosalnej liczbie ludzi oraz potrzebnej dla ich egzystencji ilości zwierząt?

Uczony australski twierdzi, że z 24 milj. mil kw. lądu na ziemi uważać trzeba 7.5 miljona za zdatne pod uprawę, a 6.5 milj. — za niezdatne, podczas gdy co do 10 miljonów nie posiadamy pewnych danych, co się tyczy ich użyteczności. Przypuszczać jednak trzeba, że ludzie uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby zwiększyć powierzchnię ziemi uprawnej. Knibbs sądzi, że da się to uczynić w stosunku 60 proc. Oprócz tego uczynionem będzie z pewnością wiele w kierunku polepszenia gatunku środków żywności, tj. wzmocnienia ich siły odżywczej.

Czy jednak wszystko to, razem wzięte, zdoła wyżywić olbrzymie masy ludzi?...

W konkluzjach swego studjum okazuje się Knibbs do pewnego stopnia optymistą. Przypuszcza on mianowicie, że ludzkość zdoła wydobyć z ziemi środki pożywienia, potrzebne dla 10 miljardów jej mieszkańców, a to przez wielkie podwyższenie wydajności pracy, przez ulepszenie organizacyj społecznych, a wreszcie przez udoskonalenie się natury ludzkiej.

Ale pesymiści mogą na to twierdzenie odpowiedzieć pytaniem: co będzie wówczas, gdy liczba mieszkańców ziemi przekroczy 10 miljardów, co teoretycznie jest możebnem w czasie krótszym, niż dwa stulecia?...

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE DYWAN



wykończony został w Wiedniu dla pewnej firmy nowojorskiej. Rozmiary tego dywanu uzmysławia znaczna liczba osób, stojących w półkolu.

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZY KRAJ NA ŚWIECIE.

Wedle ścisłych obliczeń statystycznych, dokonywanych przez rozmaite towarzystwa ubezpieczeń, krajem, gdzie zdarza się najmniej wypadków, zagrażających zdrowiu i życiu ludzkiemu, jest Dania. Przypada tam mianowicie na 100.000 mieszkańców 20 wypadków tego rodzaju rocznie.

Tuż za Danią idzie Anglja z 25.5 wypadkami, przoduje zaś wszystkim krajom cywilizowanym Ameryka północna, wykazująca rekordową liczbę 17 wypadków.

JAKĄ BĘDZIE NADCHODZĄCA ZIMA?

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom wielu meteorologów, którzy zapowiadali, że najbliższa zima będzie bardzo ostra, jeden z meteorologów berlińskich twierdzi, iż będzie raczej lekką. Mianowicie w ciągu jej trwania nie będzie dłuższych seryj mrozów.

Jeden zaś z uczonych angielskich — może skutkiem ducha sprzeczności wrodzonego Anglikom — zapowiada, że zima w r. 1925/26 będzie najlżejszą z pomiędzy zim w ostatnich stu latach.

Z tych sprzecznych przepowiedni można wyciągnąć tylko jeden wniosek niezawodny, że panowie uczeni wiedzą akurat tyle, co zwykli śmiertelnicy, o tem, jaką będzie zima tegoroczna, mająca zacząć się niebawem.

NOWOŚCI MUZYCZNE.

St. Bursa: „Pieśni adwentowe" na chór mieszany. Wyd. III. Kraków. Nakładem Księg. A. Piwarskiego. Cena part. zł. 1.20, kompletu głosów zł. 1.—. Partytury z głosami zł. 2.—.

Trzecie wydanie, świetnych opracowań, pieśni nabożnych śpiewanych przez polski lud, w czasie adwentu, dokonane przez wytrawnego pedagoga, jakim jest prof. Bursa długoletni, nauczyciel śpiewu przy gimn. Św. Jacka w Krakowie — świadczy wymownie o wysokiej wartości i praktyczności układów, które przy zbliżającym się okresie adwentu, oddadzą nieocenioną przysługę tym chórom szkół średnich Polski, które dotąd nie zaopatrzyły się w materjał nutowy.

Opracowanie prof. Bursy, tych perełek natchnień naszego ludu, uwzględnia, poza chórem mięszanym (także i chłopięcym), trzygłosowy chór żeński, w którym głos tenorowy należy (nb. odpowiednio przepisany) powierzyć kontraltom. Do najpiękniej opracowanych należy zaliczyć pieśni: „Archanioł Boży Gabrjel" o melodji zbliżonej do kolędy a opracowanej z iście artystyczną prostotą — „Grzechem Adama ludzie uwikłani", o rzewnym zakroju melodji, tudzież starożytną pieśń adwentową do Matki Boskiej „Zdrowaś bądź Maryja", której archaiczny charakter umiał prof. Bursa odpowiednią harmonizacją zaakcentować. Powszechnie w Polsce śpiewaną pieśń „Spuśćcie nam na ziemskie niwy" harmonizuje autor w sposób współczesny nadając jej rytmice charakter marszowy. — Melodje oraz tekst, czerpie autor ze zbioru ks. Mioduszewskiego, jednego z najstarszych kompedjów i śpiewników kościelnych uważanych jako źródłowe.

Prowadzenie głosów pojedyńcze, jednak melodyjne, stanowi duże ułatwienie przy studjowaniu opracowań prof. Bursy nawet, przez niedość jeszcze doświadczone zespoły i chóry, melodyjność bowiem głosów, prowadzonych po interwallach niezbyt odległych, pozwala na szybkie zapamiętanie głosów towarzyskich. — Ponadto mają głosy starannie zaznaczone oddechy, frazy oraz znaki dynamiczne. — Partyturkę, głosy nabywać można w księgarniach lub wprost u autora (Kraków ul. Kapucyńska l. 3 III. Szkoła śpiewu). **F. Kr.**

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa, 3. 11. 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 70.00. pożyczka dolarowa 65.75—66.00, w złotych 394.68—393.18½, pożyczka kolejowa 80.00 —85.00.

Akcje.

Warszawa, 3. 11. Bank Dyskontowy 4.90—5.00, Bank Handlowy w Warszawie 2.50, Bank Zachodni 1.25, Elektrownia Dąbrowa 0.43—0.45. Elektryczność 1.00, Chodorów 4.10—4.15, Częstocice 1.00—1.02, Gosławice 1.25, Cukier 1.55—1.65, Warsz. Węgiel 1.32—1.40, Lilpop 0.49—0.50, Norblin 0.63, Ostrowieckie 4.00, Rudzki 0.74—0.76, Starachowice 1.00—1.02, Zawiercie 7.20, Haberbusch 4.50, Żyradów 5.50—5.80, Spirytus 1.70—1.80.

Poznań, 3. 11. Bank Kwilecki Potocki 2.80—2.90, Bank Przemysłowców 2.10, Bank Zw. Sp. Zarobk. 4.10, Browar Krotoszyński 1.20, Hartwig Kantorowicz 1.80, Dr. Roman May 19.50, Młyn Ziemiański 1.10, Unia 4.00, Wisła Bydgoszcz 2.80, Wytwórnia Chemiczna 0.25.

Kraków, 3. 11. Bank Małopolski 0.28, Pharma 0.64—0.68, Żegluga 0.08, Zieleniewski 10.00, Trzebinia 0,19, Nafta 0.18—0.20, Niemojewski 0.24—0.30, Azot 0.13, Chodorów 4.10—4.20, Chybie 3.80—3.90, Piasecki 1.40.

Wiedeń, 3. 11. Zieleniewski 111, Silesia 5 600. Fanto 150 500, Galicyjskie Karpaty 100, Galicja 800, Schodnica 112, Siersza 28.00, Kompas 13.00. Bank Hipoteczny 3 800. Portland Cement 220. Mrażnica 26 500. Tepege 3650—4000.

Dewizy.

Gdańsk. 3 11 (PAT). Wypłaty na Warszawę 87,02—87,33, czeki na Londyn 25,20 siedem ósmych, telegraficzne wypłaty na Londyn 25,22, na Berlin 123,795—124,105, na Warszawę 86,04—86,26.

Berlin. 3 11 (PAT). Wypłaty na Poznań 69,17—69,53, na Rygę 80,15—80,55, na Rewel 1,118—1,125, na Kowno 41,445—41,655, złoty noty większe 69,20—69,90, drobne noty 67,66—68,34, marka estońska 1,095—1,105, lity litewskie 40,95—41,36.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Warszawa. 3 11. (PAT) Pszenica pomorska 753, gr. lit. 128 funt holend. 25.50 owies kongresowy jednolity stacja załadow. 18,25, owies pomorski 18,25, jęczmień kongresowy na paszę 17,00. jęczmień kongresowy f-ko Warszawa 19,00, jęczmień browarniany podług próby stacja załad. 20,75—20,90, f-ko Warszawa 22,00, makuchy lniane 26,50, otręby żytnie własny worek 11,00, usposobienie spokojne, obrót 585 ton.

Londyn. 3 11. (PAT). Miedź Standard gotówka 62,25—62,37, trzymiesięczna 63,25—63,37, elektrolitowa 69—69,50, wyborowa 65,50—66,75, cyna Standard gotówka 282—282,25, trzymiesięczna 281—281,25, ołów zagraniczny płatny zaraz 38,87, płatny naprzód 37,00, cynk zwyczajny płatny zaraz 39,81, płatny naprzód 39,06.

Berlin. 3 11. (PAT). Pszenica miejscowa 217—220, na grudzień 235,00—236,00. na marzec 239,00—239½, żyto miejscowe 141—144, na maj 178, na grudzień 164, na marzec 185, jęczmień zimowy 186—210, nowy 149—161, płatki kartoflane 13,00—13,40, sieczka sucha 8,10—820.

Propaganda wywozu z Polski do Ameryki Połudn. W Gdańsku powstała instytucja pod nazwą „Propaganda wywozu z Polski do południowej i środkowej Ameryki". Celem tego stowarzyszenia jest ożywić wymianę produktów eksportowych między Polską a krajami południowej i środkowej Ameryki. Na czele stowarzyszenia stoi konsul Wiatrak. Stowarzyszenie wysłało do południowej i środkowej Ameryki okólnik, przedstawiający korzyści nawiązania wymiany gospodarczej z Polską.

O robotnicze pieniądze.

Niektóre pisma codzienne jak np. półoficjalny organ Berg u. Hüttenmän. Verein w Katowicach „Polonia", od wielu miesięcy twierdzą, że **wzrost ciężarów socjalnych** najpoważniejszym argumentem w obronie handlowej i społecznej polityki przedsiębiorstw śląskich. Wszyscy pamiętamy doskonale słowa wypowiedziane niedawno przez p. Korfantego dla przypochlebienia się baronom śląskim, że **„ubezpieczenia społeczne są luksusem"**. Z frazesem tym polemizować nie potrzeba, jak np. nie polemizuje się z zdaniem wygłoszonem w stanie podniecenia alkoholowego. Nie od dziś jednak kapitaliści i ich służkowie na całym świecie czynią z wielkiego dorobku ludzkości w zakresie ubezpieczeń społecznych rodzaj konika, na którym jeżdżą **dla zachowania własnych wygórowanych zysków.** Jest to już stara bajeczka dla łapania naiwnych. Niestety na Górnym Śląsku bajeczka ta miała cechy prawdopodobieństwa, ze względu na blizkie sąsiedztwo „republikańskich" Niemiec, skąd dochodziły słuchy o wyłamywaniu się z pod zasady zwiększenia ugodnień socjalnych (choćby wziąć pod uwagę długość czasu pracy), co — choć niewiele — mogło wpłynąć ujemnie na porównawczą kalkulację cen towarów w Polsce i w Niemczech.

Bliższe jednak **zbadanie tej kwestji okazuje coś wręcz przeciwnego.** Oto w jednym z ostatnich memorjałów związku kopalń dla interesów górniczych w Essen czytamy następujące wzmianki o obciążeniu tamtejszego górnictwa w zakresie ustawodawstwa socjalnego:

W porównaniu do roku 1915. wynoszą składki do ubezpieczenia brackiego, pracodawców łącznie pracobiorców:

	1913	1925
1. na każdą przepracowaną szychtę	0,47 mk.	1,36 mk. (kwiecień)
2. na jedną tonę zbytu	0,57 „	1,84 „
3. na jednego robotnika w roku	155,00 „	413,00 „
4. na 100 Mt. zarobku, a więc w %	8.56 „	19,94 „

— Z powyższ. zestawienia wypływa, że **podwyżka ciężarów, w porównaniu do czasów przedwojennych, nastąpiła,** pomimo że zaprowadzono repartycję ciężarów (Umlageverfahren) w miejsce pokrycia kapitałowego (Kapitaldeckungsverfahren) i wzrosła w trójnasób i da się wytłumaczyć tylko w małej części przez panującą dewaluację, zaś musi być wytłomaczona w znacznie wyższej mierze przez zaprowadzenie brackiej ustawy Rzeszy w dniu 1. stycznia 1924 r. jako też noweli do ustawy o ubezpieczeniu przeciwko wypadkom postanowionej w tych dniach, przez co świadczenia kasowe wobec ubezpieczonych w znacznej mierze zostały rozszerzone.

— Przy sekcji 2 brackiego związku zawodowego wynosi obciążenia na rok (renty łącznie innych wydatków, koszta leczenia, pogrzebowe, odprawy, koszta admistracyjne i wspólne) 24,14 miljonów M. wobec 14,73 miljonów M. w roku 1913. Stanowi to podwyżkę o 63,84%. Przy uwzględnieniu rozmaitych dalszych wydatków przewidzianych w ustawie należy przyjąć dalsze **podwyższenie obciążenia wobec czasu przedwojennego o 75%.**

— Wydatki na cele ubezpieczenia socjalnego (kasa bracka Ruhry i sekcja 2 brackiego związku zawodowego) wynosza łącznie wedle obecnego stanu **ponad 200 miljonów M.,** do tej sumy dochodzą jeszcze 10 do 13 miljonów M. na ubezpieczenie bezrobotnych i na inne wydatki (udział w rentach innych podmiotów ubezpieczenia inwalidzkiego). W ostatnim zaś roku przed wojną wynosiły wydatki tych obydwóch podmiotów ubezpieczenia tylko **okrągłe 57 miljonów M.**

— Składki pracodawców do ubezpieczeń społecznych wynoszą na tonę wydobytą w roku 1913 0,44 M., zaś **w roku 1925 r. w styczniu 0,93 w maju 1,06, w lipcu 1,06.**

Równocześnie w polsko-górnośląskim okręgu węglowym **koszta socjalne wzrosły w daleko mniejszym stosunku,** czego dowodzą następujące cyfry.

W roku 1913 wynosiły przy Oberschlesische Knappschaft-Verein:

	cały dochód ze składek M.	ilość członków (załogi)	Ciężary składowe na głowę załogi: M.—zł (1 zł — 0 80 M).
przy kasie chorych	6 536 659	163 812	39,90 49,08
„ „ pensyjnej	9 244 124		56.43 69,41
	15 780 783		96.33 118,49

W drugim kwartale 1925 r. (po wejściu w życie statutu z 28. lutego 1925) wynosiły przy Spółce Brackiej:

	cały dochód ze składek	ilość członków (załogi)	Ciężary składowe na głowę załogi w roku 1925		
			w kwartale	w roku	więcej niż w roku 1913
			zł	zł	
przy kasie chorych	1 993 613	107 316	18.58	74,32	51%
„ „ pensyjnej	4 504 702		32,66	130,64	88%
	5 408 315		51,24	204.96	73%

Zatem więc **w okręgu westfalskim koszta socjalne wzrosły z 155 Mk. na górnika w 1913 r. do 413 Mk. według stanu w kwietniu 1925 r., a więc o 166 proc.,** gdy tymczasem wzrost kosztów na górnika w tym samym czasie **w polsko-górnośląskim okręgu wynosi 73 proc.** Jeżeli się zaś porówna ciężary społeczne na głowę załogi na polskim Górnym Śląsku do ciężarów w Westfalji, to **wynosiły one w 1913 r. 62 proc. ciężarów westfalskich, a obecnie wynoszą tylko 40,3 proc,**

Jest rzeczą zupełnie jasną, że prasa czerpiąca soki żywotne z ciężkiego przemysłu śląskiego nie zajęła się powyższemi cyframi, które demaskują ich chlebodawców i **stwierdzają niesłuszność narzekań na niewspółmierny wzrost kosztów socjalnych w Polsce i zagranicą,** a co zatem idzie na zabijanie zdolności konkurencyjnej przedsiębiorstw polskich. Wiemy jeszcze pozytywnie, że instytucja ubezpieczeniowa dla śląskiego przemysłu węglowego „Spółka Bracka" może być w najbliższym czasie **zmuszona do wstrzymania wypłat pensji inwalidzkich i zasiłków dla górników, ponieważ przedsiębiorstwa śląskie nie wpłacają do jej kas nietylko swojego udziału w ubezpieczeniach, lecz także drobnych kwot ściąganych z głodowego zarobku robotników.** Tu oczywiście leży główna przyczyna „psioczeń" na wygórowane ciężary socjalne, bo przemysłowiec chce jak najdłużej i najzyskowniej obracać pieniądzmi mas robotniczych.

Stab.

CENY TARGOWE W KRAKOWIE.

Mleko zbierane 1 litr	0.18— 0.20 zł.
Mleko niezbierane 1 litr	0.28— 0.30 „
Śmietana słodka 1 litr	0.50— 0.60 „
Śmietana kwaśna 1 litr	1.60— 2.— „
Masło 1 kg.	4.00— 4.20 „
Ser 1 kg.	0.90— 1.— „
Jaja kopa	10.00—10.20 „
Jaja 1 sztuka	0.16— 0.17 „
Kury 1 sztuka	4.00— 7.— „
Kurczęta para	4.00— 7.— „
Kaczki żywe 1 sztuka	4.00— 6.— „
Kaczki bite 1 sztuka	3.00— 5.— „
Gęsi żywe 1 sztuka	6.00—10.— „
Gęsi bite 1 sztuka	5.00— 8.— „
Indyki 1 sztuka	8.00—10.— „
Indyczki	6.00— 8.— „
Zające 1 sztuka	4.00— 5.— „
Jabłka krajowe 1 kg.	0.30— 0.50 „
Jabłka stołowe zagr. 1 klg.	0.70— 1.— „
Gruszki deser. bery 1 klg.	2.00— 2.40 „
Śliwki węgierskie 1 kg.	1.40— 1.80 „
Orzechy 1 kg.	1.60— 2.— „
Karp duży 1 kg.	3.50 „
Karp mały na części 1 kg.	4.— „
Szczupak duży 1 kg.	3.50— 5.— „
Sandacz duży 1 kg.	6.— „
Lin duży 1 kg.	3.50— 4.— „
Wiślane 1 kg.	3.00— 4.— „
Wiślane drobne	2.— „
Ziemniaki 1 kg.	0.08— 0.11 „
Buraki ćwikłowe 1 kg.	0.10— 0.12 „
Marchew 1 kg.	0.12— 0.15 „
Pietruszka 1 kg.	0.30— 0.35 „
Kapusta biała 1 kg.	0.03— 0.04 „
Kapusta biała 1 kopa	1.70— 3.— „
Kapusta włoska 1 kopa	3.00— 5.— „

POLSKIE MONETY ZŁOTE.

W poniedziałek, dn. 2 listop., przedstawione zostały Panu Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu pierwsze próby polskich monet złotych po 10 i 20 złotych — wybite w Mennicy Państwowej.

Monety te posiadają na stronie głównej orła oraz napis „Rzeczpospolita Polska" i wartość monety, na odwrotnej stronie wizerunek Bolesława Chrobrego i napis „Bolesław Chrobry 1025—1925".

Projekt tych monet (wybitych z powodu przypadającego w r. b. 900-lecia koronacji Bo-

Dewizy z dnia 3 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.					24248	2920	6,00	24,91	1787	8496	23,83	116,19
„ Warszawie kup.					24127	2906	5,96	24,79	1778	8454	23,72	115,01
„ Berlinie	69,58	1904			169,22	2038	4205	17,30	12.46	3437	16,64	81 09
„ Londynie	2885	10695	20,35	1022	10,04		484⅝	119,90	16350	5927	122,37	2514
„ N. Jorku			23,80					4,23		3437	398	1927
„ Paryżu		11230		1185		12040	24,87			343		
„ Pradze		15275	80475		1362	16352	33,75	142,25		478,12		
„ Wiedniu	11750	32,06	16865	33575	284.80	3431½	708,65	29,22	2098½		2793	13645
„ Zurychu	8550	2350	1235	247	208,85	2514	5187	21,25	1537⅓	73,15	20.47	

[Bo]lesława Chrobrego) opracowany został przez artystkę rzeźbiarkę Zofję Trzcińską-Kamińską i przyjęty przez sąd konkursowy.

Przedstawione próby monet zostały przez pana Premjera zatwierdzone, niebawem więc Mennica przystąpi do wybijania monet złotych dla osób prywatnych na warunkach, zawartych w specjalnych przepisach, które niebawem będą wydane.

Mennica Polska opracowuje projekty wzorów monet złotych 50-o i 100-u złotowych, które wypuszczone będą później.

Opina Izby w sprawie projektu ustawy o nieuczciwej konkurencji. W myśl uchwały Zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych opinję w sprawie projektu ustawy o nieuczciwej konkurencji przedstawić miał w imieniu wszystkich Izb krajowych Związek Izb. Referentem projektu ustawy była Izba Katowicka, która po uzgodnieniu zapatrywań tutejszych sfer gospodarczych na posiedzeniu odbytem dnia 10 października br., przedstawiła na zjeździe w Krakowie dnia 23 10. br. szczegółowe wnioski. Między innemi zaproponowała ona, że ustawa obejmować winna nietylko jak przewiduje to projekt rządowy stosunki handlowe, lecz ogół stosunków zawodowych, na których tle ujawnić się może nieuczciwa konkurencja. Ustawa odnosić winna się zatem nietylko do handlu, lecz i do przemysłu, rękodzieła i rolnictwa, co nadawałoby ustawie podobną rozciągłość jaką posiada niemiecka ustawa o nieuczciwej konkurencji i jaką posiadać ma według projektu analogiczna ustawa czechosłowacka. Nieścisłą była dlatego notatka sprawozdawcza, która ukazała się w jednym z pism codziennych, a mianowicie w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ jakoby Izba Handlowa w Katowicach zaprojektowała była ograniczenie mocy ustawy litylko do handlu, w rzeczywistości bowiem wniosek Izby Katowickiej szedł w kierunku wprost przeciwnym, tj. rozszerzającym i zyskał aprobatę zjazdu. Nadmienić wypada, iż Zjazd Izb zajął odmowne stanowisko wobec dopuszczalności umów o tranzakcji połączonych z wygranemi loterjami jakoteż wystąpił przeciwko tak zwanym interesom lawinowym, przy których odbiorcy przyrzeka się dostarczenie towaru lub wykonanie świadczenia pod warunkiem, iż przysporzy on sprzedawcy dalszych nabywców.

Dodatek do podatku przemysłowego. Izby handlowe i przemysłowe, izby rękodzielnicze i tym podobne instytucje, mając spełnić ważne zadania, zlecone im przez odnośne ustawodawstwo przemysłowe, potrzebują znacznych środków finansowych, których z własnych źródeł zdobyć nie mogą. To też ustawa o państwowym podatku przemysłowym przewidziała dla tych związków potrzebną pomoc, którą w formie dodatku do podatku przemysłowego (jako dodatek do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych) zapewnia tym instytucjom potrzebne dochody. Wydane obecnie i ogłoszone w 108 nrze Dz. U. Rozp. ministra skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu reguluje bliżej tę kwestję, nadając ministrowi przemysłu i handlu upoważnienie do oznaczania stopy procentowej tych dodatków. Izby handlowe i przem., izby rękodzielnicze etc., potrzebujące tej pomocy, mają odtąd przedkładać preliminarze budżetowe na rok następny, na podstawie których minister przemysłu i handlu do dn. 1 10. zawiadomi ministra skarbu o wysokości stopy procentowej dodatków według poszczególnych powiatów, celem wydania odpowiednich zarządzeń izbom i kasom skarbowym. Osobne rozp., które później zostanie wydane, będzie zawierało szczegółowe przepisy w sprawie podejmowania tych sum przez uprawnione izby.

Rozporządzenie to obowiązują od roku podatkowego 1926.

Ulgi w państwowym podatku od lokali dla ogółu płatników. Zwolnienie od tego podatku bezrobotnych. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie w sprawie ulg w państwowym podatku od lokali. Ulgi te są następujące:

1) Dla ogółu płatników państwowego podatku od lokali Ministerstwo Skarbu odroczyło termin płatności tego podatku za IV kwartał 1925 roku do końca grudnia rb. bez doliczenia odsetek za odroczenie. Stosownie do tego przesunięte zostały terminy płatności państwowego podatku od lokali za I. i II. kwartał 1926 r. o jeden miesiąc później t. j. na luty i maj 1926 r.

2) Co do płatników, którym wymierzono państwowy podatek od lokali w miastach

a) ponad 100.000 mieszkańców w sumie nie wyższej niż 32 zł.

b) ponad 25.000 mieszkańcóów w sumie nie wyższej niż 24 zł.

c) do 25.000 mieszkańców w sumie nie wyższej niż 16 zł.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby od takich płatników był pobrany państwowy podatek od lokali za II półrocze 1925 r. w wysokości ¼ w terminie do końca grudnia 1925 r. bez odsetek za odroczenie. Natomiast 3/4 części wspomnianego podatku za II półrocze odroczono na czas późniejszy; terminy płatności odroczonej należności będą wyznaczone w osobnem rozporządzeniu. Ulgi te przewidziane zostały dla szerokiego koła płatników, gdyż obejmują mieszkania do 2 wzgl. 3 pokoi.

3) Wkońcu, o ile chodzi o bezrobotnych, Ministerstwo Skarbu zarządziło zwolnienie ich z urzędu państwowego podatku od lokali.

Brak manufaktury w Rosji Sowieckiej.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, przechodzi w stan silnego kryzysu towarowego, który usunąć może jedynie import na wielką skalę. Obecnie położenie w poszczególnych częściach państwa rosyjskiego można określić — na podstawie bliższych informacyj — w sposób następujący: w guberniach północnych — minimalna podaż manufaktury, w Piotrogrodzie silna tendencja zwyżkowa z braku towaru, w Nowogrodzie brak materjałów dla ludności wiejskiej, w Pskowie brak wyrobów wełnianych. Na Ukrainie szalony brak wyrobów bawełnianych, który w gub. nadwołżańskich przeszedł w stan kryzysu. Nawet w centrach dawnego przemysłu włókienniczego, jak w Jarosławiu, Włodzimierzu, Kursku i Razaniu, panuje formalny brak towaru. Kooperatywy pokrywają w najlepszym wypadku 20 proc. popytu. Brak manufaktury panuje w guberniach naduralskich i na Kaukazie. Wskutek tego ceny, żądane przez kupców prywatnych są wyższe o 150 proc. od cen, wyznaczonych przez kooperatywy. Bardziej ekonomicznie myślący przedstawiciele rządu S. S. S. R. uważają za konieczne szybkie uregulowanie stosunków handlowych z Polską, co pozwoliłoby na rozwinięcie handlu między obydwu państwami.

Koncesje kolonizacyjne w Rosji. Jak się dowiadujemy, ma zostać z końcem bieżącego roku lub z początkiem przyszłego, wysłana do Rosji komisja gospodarcza, złożona z przedstawicieli organizacji rolniczych, handlowych i przemysłowych, w celu zbadania widoków rolniczych koncesji, które udzielone zostałyby ewentualnie bądź rządowi czeskosłowackiemu, bądź też specjalnemu konsorcjum czeskosłowackiemu, któreby się zobowiązało do parcelacji, względnie kolonizacji oznaczonych kompleksów ziemi.

Czeskosłowacki „Bank Biletowy“. Ministerstwo finansów ogłosiło, iż przystępuje do założenia Banku Biletowego. Bank będzie nosił nazwę: „Czechosłowacki Bank Narodowy“. Zadaniem banku jest udzielanie kredytów dla handlu, przemysłu i rolnictwa, organizacja postępowania clearingowego i organizacja centralizacji wpływów skarbowych. Bank będzie posiadał na przeciąg lat 15, wyłączne prawo wydawania banknotów. Bank będzie zobowiązany do regulowania stosunku kor. czesk. do złotych walut państw innych i do utrzymania kursu jej na poziomie ostatnich dwu lat. W celu wykonania tego zobowiązania, rząd zaciągnie pożyczkę w wysokości 51 miljon. dolarów, która oddana zostanie bankowi do dyspozycji. Kapitał akcyjny banku wynosi 12 milj. dolarów i rozdzielony na 12 tys. akcji, z czego trzecią część subskrybuje państwo.

Redaktor odpowiedzialny:
Marian Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.